DZIŚ PO STRONIE SENIORA

CZTERNASTA EMERYTURA Z ZUS I KRUS

RUSZYŁA WYPŁATA DODATKOWEGO ŚWIADCZENIA

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 210 (24 987) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 10.09.2026

81 lat

DZIENNIK POLSKI

FOT. KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH PORĘBA RADLNA

Tradycja

Wieniec z Poręby Radlnej będzie reprezentował Małopolskę podczas Dożynek Prezydenckich

– Str. 2

Pod paragrafem

Przestępczość w III RP. Egzekucja w centrum miasta, na ulicy, obok kiosku

– Str. 10

Krakowski Oddział IPN przypomina

Pamiętajmy, maszerując partyzanckimi ścieżkami „Od zmierzchu do świtu”.

– Str. 11

FOT. PAWEŁ STACHNIK

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Pełne otwarcie S1 od węzła Oświęcim do Bierunia

Nowy fragment skróci podróż w głąb Śląska, ale trzeba jeszcze poczekać na zakończenie ostatniego fragmentu do węzła Mysłowice-Kosztowy

– Str. 4

Nie żyje Andrzej Warzecha. „Warzeszka”, jak go nazywaliśmy, był mistrzem – nie tylko krótkiej formy

– Str. 4

Dla Kacpra Dudy to debiutancki sezon w ekstraklasie. Środkowy pomocnik Wisły szybko się uczy

– Str. 16

Wybory prezydenta Krakowa już 27 września

Podpisy policzone! Ośmioro kandydatów powalczy o fotel prezydenta

Piotr Tymczak

Miejska Komisja Wyborcza po ponownym przeliczeniu głosów ogłosiła oficjalnie ostateczną listę kandydatów, którzy staną w szranki o fotel prezydencki w Krakowie.

Oficjalnie już o prezydencki fotel w Krakowie będą walczyć:

- Michał Drewnicki (PiS, wieloletni radny miejski Krakowa, przedsiębiorca)
- Łukasz Gibała (miejski radny, lider Stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców, przedsiębiorca)
- Daria Gosek-Popiołek (posłanka Lewicy)
- Jan Hoffman (przewodniczący Dzielnicy I Stare Miasto, jeden z inicjatorów referendum, radca prawny)
- Michał Klimek (Konfederacja Korony Polskiej, przedsiębiorca)
- Aleksandra Owca (Partia Razem, radna miejska Krakowa, prawniczka)
- Monika Piątkowska (senatorka, kandydatka wspierana przez KO i PSL, w latach 2003-2012 dyrektorka Wydziału Rozwoju i Strategii Miasta UMK, prawniczka)
- Sławomir Pietrzyk (Socjaldemokracja Polska).

Ze względu na zbyt małą liczbę głosów komisja odmówiła rejestracji niezależnym kandydatom: Marianowi Banasiowi, Marcie Ratuszyńskiej i Stanisławowi Kułachowi.

Jednak największe kontrowersje dotyczące liczenia głosów dotyczyły trojga kandydatów. Ostatecznie odrzucona została kandydatura Bartosza Bocheńczaka, natomiast wystarczającą liczbę podpisów poparcia uzyskali Daria Gosek-Popiołek i Sławomir Pietrzyk.

Bartosz Bocheńczak, kandydat Konfederacji na prezydenta Krakowa, wydał oświadczenie, w którym przyznaje się do błędu, tym samym dając do zrozumienia, że godzi się z tym, iż nie będzie walczył o najważniejsze stanowisko w mieście. Wkrótce zareagował też szef Konfederacji Sławomir Mentzen, który odwołał Bocheńczaka z funkcji przewodniczącego tej partii w Krakowie.

Komisja Wyborcza nie zweryfikowała wymaganej liczby podpisów ze strony Mariana Banasia (niezależny; były prezes Najwyższej Izby Kontroli). Marian Banaś w mediach społecznościowych zapowiedział przedsięwzięcie kroków prawnych: „Złożyliśmy odwołanie i będziemy domagać się ponownej, pełnej oraz przejrzystej weryfikacji zakwestionowanych podpisów z udziałem przedstawicieli naszego komitetu”.

Jak ujawniła Miejska Komisja Wyborcza, najczęstszym błędem na listach poparcia były: nieprawidłowy numer PESEL - błędna liczba cyfr albo nieprawidłowe cyfry, nieczytelne imię i nazwisko, którego nie da się połączyć z numerem PESEL, nieprawidłowo wpisany adres - brak numeru mieszkania, miejscowości lub niepełna nazwa ulicy, brak daty poparcia, adres inny niż w Centralnym Rejestrze Wyborczym - np. podanie adresu wynajmowanego mieszkania czy prowadzonej działalności gospodarczej.

Przypomnijmy, że 27 września 2026 r. to data przedterminowych wyborów na prezydenta Krakowa. Jeśli konieczna będzie druga tura, odbędzie się 11 października br.

– Str. 3

eprasa.pl 7c19baa0a4

POLECAMY

JUTRO: Początek brunatnej fali w Europie? SOBOTA: Żaden lek nie zastąpi ruchu

10.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Aldona, Łukasz, Mikołaj
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Alicja Polewska: Ideologiczna fasola

publicystka

Kiedy moja córka poszła do przedszkola, na spotkaniu rodziców usłyszałam, że dzieci będą dostawały do jedzenia... brukiew. Na surowo do chrupania i jako purée. Brukiew?! Po głowie zaczęły mi się kołatać różne skojarzenia.

Przy jakimś rodzinnym spotkaniu opowiedziałam o tym rodzicom. - Mmmm - rozmarzył się Ojciec. - Babcia gotowała taką zupę na gęsinie, że palce lizać. I tym mnie dobił, bo w życiu o tym nie słyszałam. I nie jadłam. Córka przeżyła. Opowiadała o chrupiących patyczkach, które dostawali jako przekąskę przy drugim śniadaniu, a „papka" do klopsików właściwie nie różniła się od ziemniaczanej.

Właśnie usłyszałam podczas jakiegoś wywiadu, że wprowadzenie do diety szkolnej warzyw strączkowych: fasoli, grochu, ciecierzycy, bobu, soczewicy czy soi - to ideologia. Ki diabeł?! O zdrowiu ani słowa! Zwariować przyjdzie, kiedy już nawet to, co ląduje na stołówkowym talerzu mierzymy konotacjami politycznymi.

Były już diety według grup krwi, bo niby ci z „0" (łowcy) są bardziej mięsożerni, a ci z „A" (rolnicy) powinni trzymać się na zielonym, przy czym badanie naukowe nie potwierdzają, żeby grupa krwi miała jakiś związek z metabolizmem. Teraz wchodzimy na wyższy poziom - poglądy a smak. I wyjdzie na to, że skoro latem wolę warzywa, to jestem bardziej na lewo, ale jeśli jesienią bierze mnie apetyt na mięso i sosy, to przesuwam się na prawo? Litości!

Rozumiem rodziców, którzy zrobili wielkie oczy, kiedy usłyszeli, że w stołówkowym menu będzie inaczej, a pociecha powiedziała, że „tego" nie ruszy. Dajmy sobie jednak czas. Nie ma lepszego kucharza niż głód i towarzystwo. Tylko trzeba sobie narzucić reżim - nie dać na chipsy i burgery. Masz wykupiony obiad, to go jedz, bo w domu drugiego nie będzie. Trochę szantażu nie zaszkodzi. No i smacznego!

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś 13°C/19°C

jutro 7°C/17°C

TRADYCJA

Wieniec z Poręby Radlnej będzie reprezentował Małopolskę na Dożynkach Prezydenckich

Robert Gąsiorek

Wieniec wykonany przez mieszkańców Poręby Radlnej w gminie Tarnów już po raz dziesiąty będzie reprezentował województwo małopolskie podczas Dożynek Prezydenckich. Delegacja z podtarnowskiej wsi będzie miała szansę kolejny raz wygrać w konkursie najpiękniejszych wieńców dożynkowych w kraju.

FOT. KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH PORĘBA RADLNA

Wieniec z Poręby Radlnej

Wieniec dożynkowy wykonany przez mieszkańców podtarnowskiej Poręby Radlnej wygrał konkurs wieńców podczas Dożynek Województwa Małopolskiego, które odbyły się 6 września na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Dzięki temu będzie reprezentował województwo podczas Dożynek Prezydenckich.

Tym samym delegacja z Poręby Radlnej już po raz dziesiąty weźmie udział w konkursie najpiękniejszych wieńców dożynkowych w kraju.

- To ogromna duma. Już jak się jedzie na dożynki powiatowe czy wojewódzkie, to czuje się, że to mega wyróżnienie, a tym bardziej Dożynki Prezydenckie. To za każdym razem dla nas duże przeżycie - mówi Jan Skórka z Poręby Radlnej, który jest pomysłodawcą i jednym z twórców najpiękniejszego wieńca w Małopolsce.

W tworzeniu wieńca dożynkowego pomagają mu żona oraz szwagierka. Prace nad wyjątkową ozdobą rozpoczynają kilka miesięcy wcześniej. Wszystko postępuje zgodnie z rytmem zbiorów.

Konstrukcję tegorocznego wieńca tworzą podstawowe cztery łuki zakończone koroną. Został on upleciony z kłosów zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Wzbogacono go o kwiaty, zioła, len, proso, orkisz i jarzębinę. W wieńcu swoje miejsce mają również owoce czy warzywa. Zwieńczeniem kompozycji wieńca jest umieszczony na szczycie krzyż.

- Zawsze staramy się, żeby nasz wieniec był okazały - zaznacza Jan Skórka.

Wieniec został doceniony podczas dożynek wojewódzkich, a już w sobotę (12 września) powalczy w „Konkursie na najładniejszy wieniec dożynkowy o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej". Będzie to już dziesiąty udział delegacji z Poręby Radlnej w Dożynkach Prezydenckich. Dwa razy wieniec przygotowany przez mieszkańców podtarnowskiej wioski okazał się najpiękniejszy w kraju.

- Chcemy się przede wszystkim zaprezentować tam jak najlepiej. A czy wieniec zdobędzie jakąś nagrodę? To już zależy od komisji konkursowej - mówi z uśmiechem mieszkaniec Poręby Radlnej.

Tegoroczne Dożynki Prezydenckie zaplanowane są w Tryńczy w województwie podkarpackim.

©℗

PRZYRODA

Dziki w mieście, ciężka sprawa

Grzegorz Tabasz

Historia lubi się powtarzać. Na ten przykład na naszych oczach dokonuje się kolejna domestykacja dzika - czyli udomowienie.

Kiedyś nasi przodkowie w pocie czoła oswajali dzikie stworzenia, w tym dziki. Niekiedy dzicy przodkowie zniknęli z natury, a czasem oswojone gatunki egzystują razem ze swoimi naturalnymi odpowiednikami.

Tym razem piłeczka jest po stronie dzików, a nie ludzi. Dziki wprowadziły się nie tylko na podmiejskie osiedla wielkich metropolii, ale nawet do centrum miast i ani myślą wracać do lasu. Przechodzą w biały dzień przez drogi po pasach, czyli znają i szanują przepisy ruchu. Zasypiają na placach zabaw. Ryją trawniki, ogrody i zieleńce.

To nie ich wina. Na początku ktoś poczęstował je kanapkami. Zostawił resztki w koszu na śmieci. Reszta była już prosta. Wpierw dziki przywykły do przekąsek. Potem przestały szukać pokarmu. A jeszcze później zaczęły egzystować na koszt ludzi. Stąd do mniej lub bardziej wysublimowanych wymuszeń jest już tylko jeden krok.

Z jednej strony mamy łaszące się, na wpół oswojone zwierzę. Z drugiej strony to nieprzewidywalna, niebezpieczna - choćby z powodu masy ciała - istota.

Dobrego rozwiązania brak. Domowe świnie już mamy. Teraz mamy coś, co nie jest już dzikiem, ale nie jest też domowym świniakiem. Polowania na zabudowanym obszarze nie wchodzą w grę. Najlepiej byłoby zaprzestać dokarmiania, pilnować, żeby nikt już dzików niczym nie częstował. I bez litości je przeganiać, ale kto to będzie robił?

eprasa.pl 7c19baa0a4

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

WYBORY PRZEDTERMINOWE W KRAKOWIE

Ośmioro kandydatów. Zbieranie podpisów szło ciężko

Piotr Tymczak

Miejska Komisja Wyborcza (MKW) ogłosiła listę kandydatów, którzy staną w szranki 27 września. Kilkoro kandydatów odpadło, bo mieli problemy z zebraniem wymaganej liczby podpisów.

Ostateczna decyzja zapadła. Okazało się, że dla wielu kandydatów zebranie wymaganej liczby podpisów było zadaniem ponad siły. Część z nich odpadła, nie dostarczając w terminie wymaganej liczby podpisów.

Przypomnijmy, że ostateczny termin rejestracji kandydatów w przedterminowych wyborach na Prezydenta Miasta Krakowa upłynął 3 września o godz.15. Wtedy też kandydaci wszystkich komitetów musieli złożyć wymagane minimum 3 tysiące podpisów mieszkańców pod listami poparcia.

FOT. ANNA KACZMARZ

Krzysztof Dul, przewodniczący MKW, ogłosił listę kandydatów

Oficjalne informacje 8 września przekazał przewodniczy MKW Krzysztof Dul. Ze względu na zbyt małą liczbę głosów MKW odmówiła rejestracji kilkorgu kandydatom: Bartoszowi Bocheńczakowi, Marianowi Banasiowi, Marcie Ratuszyńskiej i Stanisławowi Kułachowi. Wymaganej liczby podpisów nie udało się również zebrać Mariannie Schreiber i Łukaszowi Wantuchowi.

Największym echem odbiło się odrzucenie kandydatury Bartosza Bocheńczaka z Konfederacji, uznane przez struktury jego partii za kompromitację.

Z porażką nie mógł się też pogodzić były prezes NIK Marian Banaś. W jego przypadku na sprawdzoną ogólną liczbę 5648 podpisów w toku weryfikacji stwierdzono 3096 nieprawidłowych oraz 2552 prawidłowych podpisów. „Nie możemy pozwolić, aby głos tysięcy krakowian został pominięty bez pełnego i przejrzystego wyjaśnienia. Skorzystamy ze wszystkich przysługujących nam środków prawnych i odwołamy się od tej decyzji" – informował Marian Banaś w reakcji na decyzję MKW.

Co można poprawić?

Już pojawiają się postulaty, by tak jak w przypadku wyborów do Parlamentu czy na prezydenta RP była też możliwość zbierania podpisów w wyborach samorządowych w formie elektronicznej.

Były miejski radny Łukasz Wantuch, któremu też nie udało się uzbierać wymaganej liczby podpisów, już przygotował projekt rezolucji w sprawie rozszerzenia możliwości elektronicznego udzielania poparcia kandydatom i listom kandydatów w wyborach samorządowych oraz wprowadzenia obowiązku zebrania części podpisów elektronicznie, skierowaną do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Cyfryzacji.

Przypomnijmy, że ustawa z dnia 23 stycznia 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy przewiduje utworzenie Portalu poparcia, umożliwiającego elektroniczne udzielanie poparcia listom kandydatów na posłów i posłów do Parlamentu Europejskiego oraz kandydatom na senatorów i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zasadnicze przepisy tej nowelizacji wejdą w życie 18 lutego 2027 r. Ustawa na razie nie obejmuje wyborów samorządowych.

Krakowianie będą wybierać prezydenta 27 września.

REKLAMA 0011570411

eprasa.pl 7c19baa0a4

BROŃ Z ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH

Antydronowy system z Tarnowa ma teraz dodatkowy pancerz

Robert Gąsiorek

Podczas Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego system przeciwdronowy z Tarnowa zaprezentowano w nowej wersji.

„Potwór" został umieszczony na pojeździe Legwan i posiada dodatkowy pancerz. Samochód Legwan to jeden z pojazdów terenowych o układzie napędowym 4×4, produkowany w Polsce na koreańskiej licencji platformy Kia. Według danych prasowych ma masę 5,7 t, może być wyposażony w 3-litrowy 6-cylindowy silnik wysokoprężny Hyundai o mocy 168 kW (225 KM) i 8-biegową automatyczną skrzynię biegów.

FOT. DAWID ŁUKASIK

Nowy „Potwór" jest na pojeździe Legwan, ma dodatkowy pancerz

Może zwalczać nawet drony klasy mini i mikro

- Oto „Potwór z Tarnowa" w nowej wersji, w nowym wyglądzie. Jest chroniony przed wszystkim tym, z czym spotka się w swoim działaniu: gałęziami, opadem gradu, kamieniami z drogi - mówił podczas briefingu prasowego rozpoczynającego targi w Kielcach Arkadiusz Bąk, pierwszy wiceprezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

System antydronowy nie zmienił swoich możliwości. Umieszczony na nim radar umożliwia wykrywanie bezzałogowców z odległości do 3,5 km. Dzięki wykorzystaniu czterech wirujących luf szybkostrzelność zastosowanego karabinu maszynowego wynosi 3600 strzałów na minutę. Pozwala to na osiągnięcie wysokiej gęstości ognia, umożliwiającej zwalczanie nawet dronów klasy mini i mikro.

Broń z Tarnowa na targach w Kielcach

Podczas trwających w Kielcach targów obronnych spółka z Tarnowa zaprezentuje również inne produkty. To m.in. Legwan ze zdalnie sterowanym modułem uzbrojenia ZSMU A3K. System umożliwia prowadzenie ognia z wnętrza pojazdu oraz zwalczanie celów naziemnych i nisko lecących obiektów powietrznych, zarówno w dzień, jak i w nocy.

W Kielcach można zobaczyć także Tajfun - okrętowy wieloprowadnicowy przeciwlotniczy zestaw rakietowy wykorzystujący pociski Piorun.

Ważną częścią ekspozycji jest też broń strzelecka i wsparcia. Zakłady Mechaniczne prezentują karabinki, broń snajperską BOR, ALEX-338, TOR i ZMT SR-50M, broń wyborową MWS-25 i MWS-38, a także granatnik RGP-40 oraz lekki moździerz piechoty. Ofertę uzupełnia strzelnica kontenerowa umożliwiająca szkolenie z wykorzystaniem amunicji ostrej i systemów laserowych. ©℗

SZYBSZA JAZDA NA ŚLĄSK

Pełne otwarcie S1 od węzła Oświęcim do Bierunia

Bogusław Kwiecień

Otwarty został - już bez żadnych ograniczeń - odcinek S1 pomiędzy węzłami Bieruń i Oświęcim. Nowy fragment skróci podróż w głąb Śląska, ale na pełny efekt kierowcy muszą zaczekać do zakończenia ostatniego fragmentu do węzła Mysłowice - Kosztowy.

Zakończenie wszystkich prac na 2,9-kilometrowym odcinku drogi ekspresowej S1 pomiędzy węzłami Bieruń i Oświęcim pozwoliło na wprowadzenie docelowej organizacji ruchu. Trasa była przejezdna już od marca, jednak część robót nadal trwała. Inwestycja objęła również budowę 2,7-kilometrowego zachodniego odcinka obwodnicy Bierunia oraz połączenie nowej drogi z DK44 i lokalnym układem komunikacyjnym - informuje Śląski Urząd Wojewódzki.

FOT. AUTOR

Między węzłami Oświęcim i Bieruń jedziemy już bez problemów

Nowa infrastruktura poprawi bezpieczeństwo i komfort podróżowania mieszkańców Bierunia, Bojszów, Oświęcimia oraz całego powiatu bieruńsko-lędzińskiego (woj. śląskie). Pozwoli także odciążyć drogi lokalne i skrócić czas przejazdu.

- S1 skróci czas podróży z Oświęcimia na Śląsk, ale kierowcy z Oświęcimia będą mogli mówić o pełnym efekcie po oddaniu całej obwodnicy - zauważa Paweł Kowalczyk z Oświęcimia.

W tej chwili większość obwodnicy jest gotowa wraz z mostem nad Sołą. Trwają prace przy budowie przejazdu pod linią kolejową Oświęcim - Czechowice. Całość ma być gotowa w grudniu tego roku.

Droga S1 ma ogromne znaczenie komunikacyjne. Po zakończeniu wszystkich prac będzie miała długość 133 km. Połączy autostradę A1 w Pyrzowicach z granicą ze Słowacją w Zwardoniu, gdzie jej przedłużeniem będzie słowacka autostrada D3 w kierunku Żyliny. ©℗

OSTATNIE POŻEGNANIE

Andrzej Warzecha nie żyje. Był mistrzem - nie tylko krótkiej formy

Wacław Krupiński

Andrzej Warzecha, nasz redakcyjny kolega, który podjął pracę w redakcji „Dziennika Polskiego" w latach 70. ubiegłego wieku, nie żyje. 1 października skończyłby 80 lat.

Pochodził z Nowego Sącza, skąd dotarł do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński. Ukończył polonistykę - i już w czasie studiów dał się poznać jako poeta. Debiutował w 1968 roku na łamach „Życia Literackiego". Swoje wiersze drukował m.in. w „Poezji", „Literaturze", „Nowym Wyrazie", „Kulturze", także oczywiście w „Dzienniku Polskim". Był dziennikarzem, publicystą, felietonistą. Uprawiał też krytykę literacką, zajmował się sztukami plastycznymi; gdy redagowałem w tymże dzienniku dodatek kulturalny „Głosy i glossy", Andrzej miał w nim rubrykę „Bez werniksu".

„Warzeszka", jak go nazywaliśmy, był cenionym, lubianym, dobrym człowiekiem. Dla redakcji było powodem do dumy mieć w zespole tak uznanego poetę. A że miał Andrzej zdolność pisania krótkich wierszy, te przy różnych okazjach publikowała gazeta na pierwszej stronie. A był Andrzej mistrzem krótkiej formy, czego dowody w tomach „Diabelskie koło", „Rajski ogród" czy „Jesień z mostu".

Książkowo zadebiutował w roku 1975 tomikiem „Biały paszport", wydanym w ważnej wówczas serii poetyckiej Wydawnictwa Literackiego (w oficynie tej ukazało się pięć pierwszych książek poety).

Za swą twórczość otrzymał m.in. Nagrodą im. Stanisława Piętaka za tom wierszy „Błędny ognik" - rok 1984, a trzy lata później Nagrodę Funduszu Literatury za tomik „Pieniądze dla umarłych". W roku 2000 Fundacja Kultury Polskiej – filia w Krakowie – nagrodziła poetę „Złotym Laurem za Mistrzostwo w Sztuce poetyckiej refleksji".

Wydał kilkanaście tomików, w tym jeden z wierszami dla dzieci.

W 2003 r. jego tomik „Zielony ryzykant" został uhonorowany Nagrodą Krakowska Książka Miesiąca.

Jeszcze jeden kolega odszedł, jeszcze jeden znakomity krakowski twórca.

Żegnam Cię Andrzeju w imieniu tych koleżanek i kolegów, którym dane było z Tobą w „Dzienniku" pracować; jeszcze nas kilkoro zostało...

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w poniedziałek, 14 września, o godz. 12 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Podgórkach Tynieckich.

FOT. MARIA ZOFIA LEŻAŃSKA

Andrzej Warzecha podczas spotkania w Kawiarni Literackiej przy ul. Krakowskiej, 26 kwietnia 2026 r.

PORZĄDEK POGRZEBÓW — DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
10:20 - Ewa Dobrowolska (lat 74)
11:00 - Władysława Kania (lat 89)
11:40 - Marian Sobótka (lat 83)
12:20 - Stanisław Brańka (lat 84)
13:00 - Helena Mond-Kołodziejczyk (lat 69)
13:40 - Halina Bielecka (lat 84)

Cmentarz Podgórski
9:00 - Danuta Górska (lat 77)
10:00 - Genowefa Szczęśniak (lat 78)
11:00 - Józef Michałczak (lat 93)
11:00 - Barbara Palusińska (lat 78)
12:00 - Zbigniew Kędzior (lat 66)

Cmentarz Prądnik Czerwony
11:00 - Irena Kałat (lat 88)
11:00 - Stanisław Sowa (lat 67)
11:40 - Daniel Pęczak (lat 87)
12:20 - Jakub Małodobry (lat 42)
12:30 - Władyslawa Kiszak (lat 79)
13:00 - Zdzisław Mędrek (lat 85)
13:00 - Stanisław Musiał (lat 84)
13:40 - Maria Malczewska (lat 85)

Cmentarz Grębałów
9:40 - Jerzy Małek (lat 64)
10:20 - Danuta Piekara (lat 75)
11:00 - Jan Gratkowski (lat 69)
11:40 - Józefa Macko (lat 89)
12:20 - Józef Śpiewak (lat 87)
13:00 - Stefania Smajek (lat 101)
13:40 - Izabela Szuba (lat 64)

Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
9:00 - Michał Krzyworzeka (lat 33)
10:00 - Oleksandr Plakhtyr (lat 66)

eprasa.pl 7c19baa0a4

KONFLIKT O TRANSPORT KONNY DO MORSKIEGO OKA

Podhale broni górali. Samorządy wspierają fiakrów, mówią „nie” mowie nienawiści i fali hejtu wywołanej przez Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt

Łukasz Bobek

– Musimy wygrać batalię o Morskie Oko, bo to dopiero początek – ostrzega przewodniczący zakopiańskiej rady miasta Grzegorz Jóźkiewicz. Zakopane, jak i inne samorządy spod Tatr, przyjęło rezolucję potępiającą język nienawiści i falę hejtu wobec górali.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Radni przyjęli rezolucję w sprawie obrony górali

„Rada Miasta Zakopane wyraża stanowczy i kategoryczny sprzeciw wobec bezprecedensowej fali nienawiści, agresji oraz brutalnych ataków medialnych skierowanych przeciwko mieszkańcom Podhala, reprezentantom władz samorządowych oraz tradycji naszego regionu przez liderów i zwolenników Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt” – głosi pierwszy paragraf dokumentu.

Radni podkreślili w nim również, że nie ma zgody na zastępowanie merytorycznego dialogu oszczerstwami, wulgarnością oraz próbami zastraszania urzędników.

Dalej w rezolucji samorządowcy potępiają mowę nienawiści i bezpośrednie ataki na tożsamość mieszkańców. „Za całkowicie niedopuszczalne uznajemy obelżywe znieważanie mieszkańców Podhala jako katolików, przypisywanie nam rzekomego «układu mafijno-korupcyjnego» oraz haniebne i rażąco sprzeczne z faktami historycznymi przywoływanie karty Goralenvolku w odniesieniu do całej społeczności” – czytamy w dokumencie.

Radni wskazują wprost, że te działania nie mają nic wspólnego z troską o zwierzęta, a stanowią próbę bezprawnego nacisku oraz bardzo kontrowersyjny sposób na nakręcanie internetowych zbiórek pieniężnych przez DIOZ.

W rezolucji znalazło się odniesienie do koni, o które walczy DIOZ. Radni zaznaczają, że koń jest od pokoleń częścią kultury Podhala, a mieszkańcy potrafią dbać o swoje zwierzęta.

„Oświadczamy, że nie ugniemy się przed brutalnym szantażem, krzykiem ani internetowym linczem” – zapisano w uchwale.

Przyjęcie rezolucji to reakcja na narastający od tygodni konflikt wokół szlaku do Morskiego Oka. DIOZ, organizacja od lat budząca ogromne kontrowersje w całej Polsce, zablokowała w sierpniu drogę, co skończyło się interwencją policji. Zakopiańscy funkcjonariusze prowadzą obecnie 71 spraw dotyczących 118 wykroczeń popełnionych przez pikietujących z DIOZ.

Również DIOZ nie zwalnia tempa. Zapowiedział pozwy przeciwko Skarbowi Państwa i policji. Ponadto 4 września aktywiści przenieśli swój protest pod Ministerstwo Klimatu i Środowiska w Warszawie - domagając się zawieszenia transportu konnego na szlaku do Morskiego Oka. ©℗

POWIAT KRAKOWSKI

Dwie drogi do strefy gospodarczej w Czernichowie przejdą modernizację za 17 milionów zł

Barbara Ciryt

Przez część gmin Liszki i Czernichów do strefy aktywności gospodarczej prowadzą dwie powiatowe drogi. Ich modernizacja jest warta ponad 17 mln zł. W Urzędzie Marszałkowskim podpisano umowę o dofinansowaniu. Dotacja unijna wynosi prawie 15 milionów złotych.

- Celem inwestycji jest poprawa dostępności komunikacyjnej terenów Strefy Aktywności Gospodarczej w Czernichowie, zwiększenie bezpieczeństwa pieszych oraz poprawa jakości życia mieszkańców - informuje powiat krakowski.

Dla biznesu i mieszkańców

Projekt obejmuje modernizację dróg powiatowych Liszki-Czernichów oraz Rączna - Wołowice. - To inwestycja, która odpowiada na codzienne potrzeby mieszkańców. Szczególnie, że droga przebiega w sąsiedztwie szkoły - stwierdził m.in. marszałek Łukasz Smółka. W podpisaniu umowy oprócz marszałka Smółki, wicemarszałka Witolda Kozłowskiego i starosty krakowskiego Elżbiety Burtan, uczestniczyli radni obu samorządów.

Jezdnie, chodniki, przejścia dla pieszych

Przedsięwzięcie zostało podzielone na cztery odcinki, obejmujące drogi powiatowe w miejscowościach Czernichów, Wołowice i Dąbrowa Szlachecka.

W Czernichowie zaplanowano rozbudowę drogi powiatowej wraz z budową chodnika, kanalizacji deszczowej, oświetlenia przejść dla pieszych oraz przebudowę zjazdów.

W Wołowicach powstanie nowy odcinek drogi oraz chodnik. Zaplanowano także kanalizację deszczową i przejścia dla pieszych. Przewidziano tam, podobnie jak na terenie Dąbrowy Szlacheckiej, przebudowę jezdni, budowę chodnika i peronu przystankowego, a także odwodnienie i oświetlenie przejść dla pieszych.

FOT. BIURO PRASOWE UMWM

Marszałek Łukasz Smółka i starosta Elżbieta Burtan

Powiat przygotował procedurę przetargową, która wyłoni wykonawcę robót. Planowany termin zakończenia realizacji inwestycji to grudzień 2027 roku.

Zadanie jest oszacowane na 17 mln 624 tys. zł, a dofinansowanie w ramach Funduszy Europejskich dla Małopolski w wysokości 85 procent kosztów, czyli 14 mln 981 tys. zł. ©℗

REKLAMA 0011580775

Sygn. akt: VIII GUp 262/16

Ogłoszenie Syndyka Masy Upadłości
o sprzedaży Nieruchomości z wolnej ręki w trybie konkursu ofert
(art. 311 prawa upadłościowego)

Syndyk Masy Upadłości Zbigniew Typrowicz STALBUD Tarnów Spółka z o.o. w upadłości, Mikołajowice 221, 33-121 Bogumiłowice, KRS: 000064070, NIP: 8730006456, adres do korespondencji: ul. Wielicka 25, pok. 208, 30-552 Kraków, e-mail: **syndyk.typrowicz@gmail.com**, tel. **503 169 678**

na podstawie Uchwały Rady Wierzycieli nr 1/11/2025 z dnia 20 listopada 2025 r. ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki w drodze konkursu ofert nieruchomości upadłego, tj. kompleksu zabudowanych działek o łącznej powierzchni 1,75 ha (zwanych dalej Nieruchomością) za cenę nie niższą niż cena oszacowania netto powiększona o wartość podatku VAT, **tj. za cenę nie niższą niż 2 543 967,00 zł (dwa miliony pięćset czterdzieści trzy tysiące dziewięćset sześćdziesiąt siedem zł 00/100)**. Cena wywołania obejmuje wartość podatku VAT w stawce 23%.

Przedmiotem sprzedaży jest Nieruchomość, dla której prowadzone są następujące księgi wieczyste:

1) nr TR1T/00014417/3 i obejmuje działki nr 274/2, 275, 276, 278, 279/2,
2) nr TR1T/00081645/0 i obejmuje działkę nr 277, położona w miejscowości Mikołajowice, gm. Wierzchosławice, obr. 7, powiat tarnowski, zabudowana trzykondygnacyjnym budynkiem biurowym z 2008 r. o powierzchni zabudowy 625,26 m^2, powierzchni użytkowej 1.510,78 m^2 oraz kubaturze 5.911,17 m^3. Budynek o prostej modernistycznej formie, wykonany w tradycyjnej technologii, bez podpiwniczenia z czterospadowym dachem na konstrukcji drewnianej więźby dachowej.

Uwaga: właściciel ujawniony w księgach wieczystych: CP Trade Tarnów Sp. z o.o. w Tarnowie (Regon: 850024531, KRS: 0000083243) nabył Nieruchomość na podstawie umowy sprzedaży z dnia 30 grudnia 2014 r., objętej AN Rep. A Nr 4745/2014, która to umowa została uznana za bezskuteczną, na podstawie prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie IX Wydział Gospodarczy z dnia 20 grudnia 2019 r. w sprawie do sygn. IX GC 179/19.

Oferent przystępujący do „konkursu” powinien wpłacić wadium w kwocie **540 724,00 zł (pięćset czterdzieści tysięcy siedemset dwadzieścia cztery złote 00/100)** na rachunek bankowy SMU STALBUD Tarnów Sp. z o.o. w upadłości nr **43 1020 2892 0000 5102 0620 6371** z dopiskiem: „Konkurs – zakup Nieruchomości - wadium, sygn. akt. VIII GUp 262/16, podając nazwę Oferenta”.

Operat szacunkowy (zawierający opis Nieruchomości), sporządzony przez mgr inż. Bartosza Wałkowińskiego w dniu 6 maja 2024 r., Regulamin przetargu oraz inne dokumenty dostępne są w biurze Syndyka Masy Upadłości oraz na stronie internetowej **https://dgiseweryn.pl/sprzedaz-przetargi/.**

Oferta powinna spełniać wymogi określone Regulaminem sprzedaży. Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach, przy czym koperta zewnętrzna powinna być oznaczona w wyraźny sposób napisem: „OFERTA NA ZAKUP NIERUCHOMOŚCI STALBUD TARNÓW Sp. z o.o. – NIE OTWIERAĆ” osobiście w Kancelarii Notarialnej dr Lilija Twardosz, ul. Rakowicka 4/1, 31-511 Kraków, **do dnia 23.09.2026 r.**, od poniedziałku do piątku w godzinach od 10:00 do 14:00. Protokół otwarcia ofert zostanie sporządzony **w dniu 24.09.2026 r. o godz. 12:00** w miejscu składania ofert. Wybór oferenta wymaga zatwierdzenia przez Radę Wierzycieli. Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub części bez podania przyczyny, zmiany warunków, zmiany ogłoszenia lub odwołania konkursu, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od oferty w całości lub części bez podawania przyczyny. Syndykowi przysługuje również prawo odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży z wybranym Oferentem, na każdym etapie jej procedowania, bez podania przyczyny. Oferentom nie przysługują żadne roszczenia z tego tytułu.

www.dawro.pl

REKLAMA 0211556299

eprasa.pl 7c19baa0a4

JUBILEUSZ

Rosalie. będzie świętować dziesięciolecie kariery w Krakowie

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Rosalie. potrafi stworzyć na koncertach nie tylko intymny klimat, ale też porwać do wspólnej zabawy

Paweł Gzyl

W tym roku Rosalie. świętuje dziesięciolecie kariery. Z tej okazji późną jesienią da cztery wyjątkowe koncerty w Polsce, podczas których wykona wszystkie najważniejsze piosenki ze swego dorobku.

18 grudnia br. odbędzie się wyjątkowy koncert soulowej wokalistki w klubie Poczta Główna w Krakowie.

Naprawdę nazywa się Rosalie Hoffman, ale wszyscy znamy ją jako Rosalie. (z kropką na końcu). Urodzona w Berlinie, wychowana w Poznaniu, a obecnie mieszkająca w Warszawie piosenkarka, z powodzeniem połączyła amerykańskie brzmienia soul i R&B z przełomu wieków z polską wrażliwością liryczną, tworząc unikalną jakość, która od lat przyciąga wielu słuchaczy i zdobywa uznanie krytyków.

Jej droga muzyczna to ewolucja od podziemnych, elektronicznych eksperymentów do w pełni ukształtowanego, dojrzałego brzmienia. Rosalie. zadebiutowała w 2016 roku świetnie przyjętą EP-ką „Enuff", jednak to dopiero pierwszy album, „Flashback" z 2018 roku, ugruntował jej pozycję na rynku. Płyta pokazała, że muzyka R&B w Polsce nie musi być jedynie kalką amerykańskich hitów, ale może mieć świeży, lokalny i bardzo osobisty charakter.

Prawdziwym kamieniem milowym w karierze wokalistki okazała się płyta „IDeal" wydany w 2020 roku. Krążek przyniósł artystce prestiżowego Fryderyka w kategorii Album Roku Soul/R&B/Gospel. To właśnie na tej płycie Rosalie. udowodniła, że potrafi balansować między chwytliwymi melodiami a wyrafinowaną produkcją, współpracując z czołowymi polskimi producentami, takimi jak Chloe Martini czy Michał Lange.

Sukces ten przypieczętowała kolejna świetna płyta – „Motherlode" z 2023 roku, na której artystka jeszcze śmielej sięgnęła po inspiracje muzyką soul, hip-hop oraz brzmieniami lat 90. W nagraniach z wydawnictwa wsparły ją gwiazdy rodzimej alternatywy w rodzaju Vito Bambino czy Kachy z duetu Coals, dzięki czemu materiał zyskał bardziej popowy połysk.

Mocną stroną Rosalie. jest jej unikalny głos – ciepły, matowy, a jednocześnie niezwykle plastyczny. W swoich tekstach artystka często dotyka tematów relacji międzyludzkich, poszukiwania własnej tożsamości, kobiecej siły oraz emocjonalnych zawirowań. Nie boi się nostalgii, ale zawsze patrzy w przyszłość, co idealnie odzwierciedlają nowoczesne aranżacje jej piosenek.

Rosalie. to także artystka świetnie sprawdzająca się na koncertach. Jej występy, wspierane przez znakomitych muzyków, to widowiska pełne energii, pulsującego basu i świetnego kontaktu z publicznością. Regularnie pojawia się na najważniejszych polskich festiwalach muzycznych, takich jak Open'er Festival, Orange Warsaw Festival czy OFF Festival, wszędzie gromadząc wierną publiczność.

W tym roku Rosalie. świętuje dziesięciolecie kariery. Z tej okazji wokalistka da w grudniu cztery koncerty – w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie. Trasa „10 lat Rosalie." będzie przekrojowym spotkaniem z całym dorobkiem artystki: od debiutanckiej EP-ki „Enuff", przez nagrodzony Fryderykiem album „IDeal", po wydaną dwa lata temu EP-kę „NIE CIERPIE NIE".

Bilety, na stronie www.livenation.pl – 89 zł.

TEATR

Narodowy Stary Teatr zapowiada premiery sezonu

Anna Piątkowska

Gorące nazwiska, ważne tematy. Narodowy Stary Teatr zapowiada premiery sezonu. Będzie o nich głośno.

FOT. PPG

Stary Teatr ogłosił plany na sezon artystyczny 2026/2027

Osiem premier, nowe ścieżki kuratorskie z wybitnymi postaciami polskiej kultury w roli ich ambasadorów i przewodników po repertuarze, projekty międzynarodowe i współpraca z Teatrem Telewizji, a także projekty znane już krakowskiej publiczności to plany Doroty Ignatjew i Jakuba Skrzywanka na sezon artystyczny 2026/2027 w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie. W repertuarze, m.in. spektakl o historii Stanisława Pyjasa, „Sąsiedzi" Jana Tomasza Grossa oraz teatralny debiut reżysera serialu „1670". Wyspiańskiego na narodowej scenie nie ma w planach.

– Radykalny, bardzo polski, ale też bardzo rodzinny – mówi o rozpoczynającym się właśnie sezonie artystycznym Jakub Skrzywanek, dyrektor artystyczny Narodowego Starego Teatru w Krakowie. – Wprowadziliśmy pięć ścieżek, po których chcemy, żeby nasi widzowie nawigowali w tym sezonie. Klasa ambasadorów mówi sama za siebie: Anka i Wilhelm Sasnalowie, Agnieszka Holland, Anna Dymna.

Osiem premier

W sezonie artystycznym 2026/2027 Narodowy Stary Teatr zapowiada osiem premierowych spektakli, z czego dwie to dwie duże koprodukcje międzynarodowe przedstawienie „Zagubieni" Juliena Gosselina stworzone we współpracy z paryskim Odéon–Théâtre de l'Europe oraz Nowym Teatrem w Warszawie, a także przedstawienie Philippe'a Quesne'a stworzone we współpracy z Cricoteką.

Sezon otworzy 4 października spektakl „Nonfiction" w reżyserii Gosi Wdowik, wg powieści Julie Myerson, historia macierzyństwa i uzależnienia łączy się z pytaniem o etyczne granice przetwarzania intymnego doświadczenia w sztukę.

W listopadzie na scenie Starego Teatru współczesna odpowiedź na „Emigrantów" Sławomira Mrożka „E:/Migranci" – to dzieło białoruskiego reżysera i dramatopisarza Mikity Iłyńczyka, w którym autor podejmuje temat dzisiejszych emigracji, do których zmuszone są wnuki bohaterów dramatu Mrożka. Polska nie jest w nim krajem wyjazdu, lecz miejscem powrotu, selekcji i asymilacji. Ten spektakl powstaje w ramach ścieżki zatytułowanej „Polska poddana próbie", której patronuje Agnieszka Holland.

W grupie spektakli podejmujących temat Polski Narodowy Stary Teatr pokaże także: „Sąsiadów" Jakuba Skrzywanka na podstawie książki Jana Tomasza Grossa (30 stycznia), „Na Szewskiej. Sprawa Stanisława Pyjasa" Marcina Wierzchowskiego opartego na reportażu Cezarego Łazarewicza (24 kwietnia) oraz wieńczący sezon teatralny debiut Macieja Buchwalda, reżysera serialu „1670" – „Pospolita".

Bez Wyspiańskiego

2027 rok będzie w Krakowie Rokiem Stanisława Wyspiańskiego w 120. rocznicę śmierci wybitnego malarza, poety i dramaturga, ale w planach narodowej krakowskiej sceny autor „Wesela" się nie znalazł.

– Niedawno wystawiliśmy „Wyzwolenie", wprawdzie zostało przerwane w 17. minucie i do dziś nie możemy się otrząsnąć. A mówiąc poważnie: taki jest nasz cel. Jan Klata w Narodowym Teatrze idzie bardzo tradycyjną i klasyczną ścieżką, my chcemy iść w inną stronę i wziąć odpowiedzialność za rzeczywistość, która nas otacza - tłumaczy Jakub Skrzywanek.

WYSTAWA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

„4 x Nowoczesność" z prestiżowym wyróżnieniem

Anna Piątkowska

Wystawa Muzeum Narodowego jako jedyne wydarzenie pod Wawelem zostało docenione w tegorocznej odsłonie plebiscytu Wydarzenie Historyczne Roku 2025. Ekspozycja „4 x Nowoczesność" zdobyła uznanie jurorów.

Plebiscyt to jedno z najważniejszych konkursów popularyzujących historię w Polsce.

„4 x Nowoczesność" to projekt Muzeum Narodowego realizowany w latach 2020-2025 obejmujący cztery wystawy poświęcone polskiej nowoczesności: „Polskie style narodowe 1890–1918", „Nowy początek. Modernizm w II RP", „Nowoczesność reglamentowana. Modernizm w PRL" oraz „Transformacje. Nowoczesność w III RP". Wystawom towarzyszyły katalogi, sesje naukowe z udziałem badaczy z Polski i zagranicy, kwerendy, działania konserwatorskie oraz programy edukacyjne i promocyjne.

Projekt podejmował pytanie o to, jak w polskiej sztuce, designie i architekturze XX i XXI wieku interpretowano nowoczesność.

Tegoroczni laureaci plebiscytu to: „Szlak Piastowski z klocków LEGO" (w kategorii Edukacja), „Gniezno - Miasto Koronacji. Tysiąc lat Historii" (w kategorii Wydarzenie) oraz „Magiczny dywan. Podróże w czasie" (w kategorii Wystawa). Jury przyznało swoją nagrodę projektowi „4 x Nowoczesność" Muzeum Narodowego w Krakowie, natomiast Nagrodę Specjalną Muzeum Historii Polski otrzymała wystawa stała „DNA Wałcza" Muzeum Ziemi Wałeckiej.

eprasa.pl 7c19baa0a4

FOKUS

• Do 2031 r. ma się zakończyć przebudowa Obserwatorium Meteorologicznego IMGW na Śnieżce **IMGW na Śnieżce**

WYPADEK NA TORACH

Pociąg wykoleił się po zderzeniu z ciężarówką na przejeździe kolejowym

Jedna osoba zmarła, a dwadzieścia zostało poszkodowanych w wypadku, do którego doszło na przejeździe kolejowym w miejscowości Sokolniki Suche. Pociąg zderzył się tam z ciężarówką

oprac. Mateusz Bagieński

FOT. KRZYSZTOF SOBCZAK WÓJT GMINY WIENIAWA

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin-Szczecin uderzył w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin – Szczecin uderzył w środę w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych (Mazowieckie) – podały PKP Intercity. W wyniku zderzenia doszło do wykolejenia składu.

– Na linii kolejowej nr 22, na szlaku Wolanów–Przysucha, wstrzymany jest ruch pociągów. O godz. 11.25 w miejscowości Sokolniki samochód ciężarowy wjechał pod pociąg IC 2820/1 „Koziołek" relacji Lublin Główny – Szczecin Główny. Na miejscu pracują służby – przekazało w komunikacie PKP Intercity.

Rzecznik prasowy Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego PSP bryg. Łukasz Darmofalski wyjaśnił, że wszystkie wagony pociągu „Koziołek" stoją w obrębie torowiska.

– Nie przewróciły się, tylko jakby zjechały z szyn, ale stoją w obrębie torowiska. Przewróciła się na bok tylko lokomotywa tego składu – wyjaśnił strażak.

Zginęła jedna osoba, a siedem trafiło do szpitala

Pociągiem podróżowało około 120 osób. Według informacji przekazanych przez służby, 20 osób zostało poszkodowanych, w tym siedem trafiło do szpitala. Jedna osoba nie żyje.

– W sumie rannych zostało siedem osób, które zostały przewiezione do szpitali w Radomiu, Opocznie i Kielcach. Jedna została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – przekazała w środę PAP rzeczniczka LPR Justyna Sochacka.

Państwowa Straż Pożarna podała na Facebooku, że „na miejscu działa około 30 zastępów straży pożarnej, w tym specjalistyczne grupy ratownictwa medycznego i technicznego.

Ruch pociągów na linii kolejowej nr 22 Tomaszów Mazowiecki – Radom Główny został wstrzymany. Dla podróżnych uruchomiona została komunikacja zastępcza.

Prokuratura Okręgowa w Radomiu podała, że na miejscu wypadku pracują prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Przysusze. Państwowa Komisja Wypadków Kolejowych przekazała PAP, że jej przedstawiciele jadą na miejsce wypadku.

Tusk: Zaostrzyć przepisy dla wjeżdżających na przejazdy

Katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych pokazuje, że trzeba natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla osób, które systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe – podkreślił w środę premier Donald Tusk. Premier zaznaczył, że „katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych to niestety kolejny przypadek, kiedy katastrofa ma miejsce na przejeździe kolejowym".

– To powoduje, że musimy natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla tych, którzy niestety dość systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe mimo zapór, mimo czerpanego światła. Niestety ani złe zdarzenia, ani perswazja nie pomagały, więc musimy zaostrzyć przepisy dla tych, którzy to łamią – podkreślił Tusk. Dodał, że jego propozycje ws. zaostrzenia przepisów „będą bardzo twarde".

POLITYKA

Rozmowy o unijnym budżecie

oprac. Karolina Wrońska

Wspólnym obowiązkiem całej Unii Europejskiej i polskim jest być dobrze przygotowanym na różne scenariusze – mówił Donald Tusk po spotkaniu z Antonim Costą.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem, by poznać stanowisko Polski ws. budżetu Unii Europejskiej na lata 2028–34, a także omówić kluczowe kwestie z unijnej agendy w kontekście zbliżających się jesiennych posiedzeń RE.

Po spotkaniu Tusk podkreślił, że temat ram finansowych UE jest dla Polski „kluczowy". Ocenił, że zadaniem dla UE jest „takie działanie, w tym decyzje finansowe, aby państwa członkowskie Unii Europejskiej w wymiarze narodowym i UE jako całość były coraz silniejsze. Coraz bardziej odporne na zagrożenia, które są w wielu przestrzeniach". – Większy budżet europejski leży w interesie każdego kraju członkowskiego, na pewno Polski – dodał szef rządu. **PAP**

WOJSKO

Amerykanie szukają miejsc na bazy wojskowe

oprac. Karolina Wrońska

W Polsce przebywa amerykańska delegacja, która dokonuje przeglądu potencjalnych lokalizacji na stałe bazy wojskowe USA.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka poinformowała, że w Polsce przebywa szef zespołu Pete'a Hegsetha, który rozmawia ze stroną polską o potencjalnej lokalizacji dla stałych amerykańskich baz wojskowych. Podkreśliła, że w relacjach polsko-amerykańskich „kluczowe" będzie najbliższe 48 godzin.

– Jutro też spędzamy wspólnie dzień z panem sekretarzem DiNanno. Odwiedzi pewne miejsca w Polsce, ale myślę, że o szczegółach będziemy informować później – zaznaczyła Sobkowiak-Czarnecka.

Przypomniała, że zarówno jeśli chodzi o potencjalne inwestycje joint venture ze stroną amerykańską, jak i o kwestię stałych baz wojskowych, „dzisiaj w grę wchodzi Polska Zachodnia". Zaznaczyła, że jest to jasny warunek strony amerykańskiej. **PAP**

KRÓTKO

Sosnowiec

Wyrok dla księdza z diecezji sosnowieckiej

Przed Sądem Rejonowym w Sosnowcu zapadł w środę wyrok w sprawie księdza Jacka K. oskarżonego o molestowanie siedmiu dziewczynek. Sąd uznał jego winę i wymierzył mu karę 14 lat pozbawienia wolności, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych, wypłatę zadośćuczynienia (w sumie blisko 400 tys. zł) oraz dożywotni zakaz wykonywania zawodów związanych z edukacją, opieką, wychowaniem i leczeniem małoletnich, a także zakaz przebywania w takich miejscach przez 15 lat. Wyrok nie jest prawomocny. Jacka K. nie było wczoraj na sali rozpraw.

Bezpieczeństwo

Kolejna umowa Polski z USA

Polska i USA podpisały kolejną umowę w ramach amerykańskiego programu Foreign Military Financing (FMF), dotyczącą gwarancji kredytowej na zakup sprzętu z USA. Umowa opiewa na 4 mld dolarów; jest 6. w ramach FMF, który – zdaniem szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza – udzielany jest tylko najlepszym sojusznikom.

Prokuratura

Gromda Fight Club na celowniku śledczych

Policjanci z całej Polski prowadzili w środę przeszukania w sprawie śledztwa dotyczącego Gromda Fight Club. Zawodnikiem tej federacji był m.in. Adam C. ps. „Cycu", którego wrocławska prokuratura podejrzewa o współudział w brutalnej napaści na parę Ukraińców we Wrocławiu. Śledczy uważają, że federacja zachęcała do ataków, m.in. na tle rasistowskim.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Rząd nie prowadzi żadnych prac nad zmianą wieku emerytalnego. (...) Musimy prowadzić odpowiedzialną politykę gospodarczą, politykę budżetową.

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

eprasa.pl 7c19baa0a4

BLISKI WSCHÓD

Potężny cios USA w irańską flotę tankowców. Teheran atakuje w Zatoce Perskiej

Grzegorz Kuczyński

Zaostrza się konflikt zbrojny Stanów Zjednoczonych z Iranem. Amerykanie zniszczyli pięć irańskich tankowców, a Teheran odpowiedział atakami rakietowymi na siły USA w Jordanii.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) poinformowało w środę, że jego siły zniszczyły tankowce Kaviz, Charminar, Horizon 1 i Riesco w Zatoce Omańskiej oraz tankowiec Derya w pobliżu irańskiej wyspy Chark.

CENTCOM podało, że tankowce te stanowiły część wartej wiele miliardów dolarów irańskiej sieci handlu ropą, finansującej Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i jego regionalnych sojuszników. Załogom nakazano opuszczenie statków przed uderzeniem, a żaden z amerykańskich żołnierzy nie odniósł obrażeń.

Według CENTCOM ataki te nastąpiły po dwóch nieudanych irańskich atakach rakietami balistycznymi na okręt wojenny Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Nastąpiły one zaledwie kilka dni po tym, jak Stany Zjednoczone poinformowały o zniszczeniu trzech innych irańskich tankowców po próbach ataków na amerykański lotniskowiec i niszczyciel.

Według władz jordańskich Iran zemścił się w nocy, wystrzeliwując 20 pocisków balistycznych w kierunku Jordanii. Jordańska obrona powietrzna przechwyciła 18 z nich, a dwa spadły na tereny niezamieszkane. Nie odnotowano ofiar.

IRGC ogłosił również, że zaatakował dwa amerykańskie okręty wojenne i osiem innych tankowców, powodując znaczne zniszczenia. Twierdzenia te nie zostały niezależnie zweryfikowane. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej ostrzegł również załogi tankowców w portach Kuwejtu i Bahrajnu, aby ewakuowały się, co wzbudziło obawy przed dalszymi zakłóceniami w rejonie strategicznie ważnej cieśniny Ormuz.

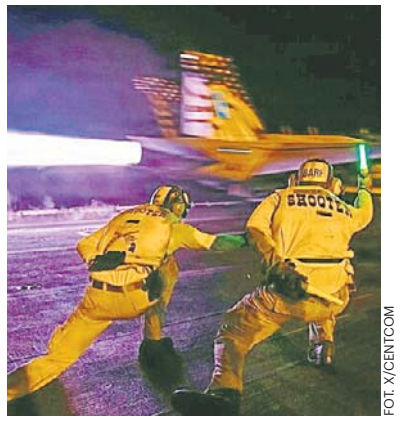

FOT. X/CENTCOM

Samolot startujący z pokładu amerykańskiego lotniskowca USS George H. W. Bush

FRANCJA

Kobiety wykluczone z pracy w czasie wizyty hinduskiej delegacji

Kazimierz Sikorski

Władze Paryża zapowiedziały dochodzenie po tym, jak doszło do wykluczenia kobiet z pracy na Wieży Eiffla podczas wizyty hinduskiej religijnej delegacji, która miała miejsce w sobotę. Kobietom polecono „zejście z oczu”.

W poniedziałek przez wiele godzin obiekt był zamknięty z powodu strajku pracowników protestujących przeciwko tej sytuacji. Ariel Weil, prezes spółki zarządzającej Wieżą Eiffla (SETE), powiedział, że uważa ten incydent za „ niedopuszczalny”.

Do zdarzenia doszło w związku z wizytą organizacji Bochasanwasi Akshar Purushottam Swaminarayan Sanstha (BAPS), która określa się „wspólnotą opartą na wolontariacie” w ramach sekty Swaminarayan – odłamu hinduizmu.

Operator wieży - Eiffel Operating Company (SETE) – tłumaczył, że delegacja hinduska wnioskowała o zorganizowanie wizyty duchownego przyjezdnej grupy z ograniczeniem „kontaktów z kobietami”. Prośba ta została zaakceptowana.

BAPS po nagłośnieniu sprawy wystosowała przeprosiny: „W żadnym momencie nikomu nie odmówiono wstępu na Wieżę Eiffla. Niemniej przepraszamy za przykrości czy niedogodności, jakie mogły wystąpić”.

Mer stolicy Francji Emmanuel Gregoire napisał w serwisie X: „Równość kobiet i mężczyzn nie może kończyć się u stóp naszych zabytków”. Z kolei francuska minister ds. równości, Aurore Bergé, oświadczyła, że równość płci „nie podlega negocjacjom ani zmianom”.

BRUKSELA

Sąd UE odrzucił skargi Budapesztu i Abramowicza

oprac. Anna Nagel

Sąd Unii Europejskiej oddalił w środę skargę Węgier na decyzję UE dotyczącą wykorzystania nadzwyczajnych zysków z zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego na wsparcie Ukrainy w jej wojnie obronnej z Rosją.

Chodzi o dochody generowane przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę państwa UE zamroziły ich znaczną część, a następnie zdecydowały o wykorzystaniu zysków generowanych przez te aktywa na rzecz Ukrainy.

Węgry w tej sprawie złożyły skargę do TSUE.

W wydanym w środę wyroku Sąd UE, ktory jest częścią TSUE, uznał, że co do zasady nie ma jurysdykcji w odniesieniu do przepisów dotyczących tzw. Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) UE ani do aktów przyjmowanych na podstawie tych przepisów.

Sąd uznał również, że niniejsza sprawa nie jest objęta żadnym z wyjątków przewidzianych w traktatach, które pozwalają TSUE ingerować w tę dziedzinę.

W wyroku ocenił też, że zaskarżona decyzja „wiązała się z dokonaniem wyborów politycznych lub strategicznych w ramach WPZiB, ponieważ określała przeznaczenie i szczegółowy podział środków finansowych na finansowanie nabycia wyposażenia o charakterze wojskowym przeznaczonego dla Sił Zbrojnych Ukrainy”.

Od czasu unieruchomienia rosyjskie aktywa wygenerowały łącznie około 8 miliardów euro zysków.

FOT. GETTY IMAGES

Skarga Węgier do unijnego sądu dotyczyła dochodów generowanych przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji

W grudniu 2025 roku państwa członkowskie zdecydowały również o trwałym zakazie przekazywania zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego z powrotem do Rosji.

Pod koniec sierpnia ministrowie spraw zagranicznych Polski, Hiszpanii, Holandii i Szwecji zaapelowali, by Unia Europejska powróciła do kwestii użycia samych zamrożonych aktywów rosyjskich na rzecz dalszego wsparcia Ukrainy.

Decyzja w sprawie Abramowicza

Sąd Unii Europejskiej w środę oddalił również skargę rosyjskiego oligarchy Romana Abramowicza na przedłużenie unijnych sankcji nałożonych na niego w związku z agresją Rosji na Ukrainę.

Abramowicz, posiadający obywatelstwa rosyjskie, izraelskie i portugalskie, jest m.in. głównym akcjonariuszem spółki Jewraz (Evraz) – jednej z największych grup działających w Rosji w sektorach hutnictwa i wydobycia węgla. Ma również udziały w spółce Norylski Nikiel – jednym z czołowych światowych producentów palladu i znaczącym producencie niklu.

Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę UE nałożyła na Abramowicza sankcje obejmujące m.in. zamrożenie jego aktywów oraz zakaz wjazdu do Unii i przejazdu przez jej terytorium.

Abramowicz zaskarżył decyzję o umieszczeniu jego nazwiska na unijnej liście sankcyjnej, a następnie także kolejne postanowienia o przedłużeniu obowiązywania restrykcji. Sąd uznał, że sankcje są zgodne z prawem UE, w tym z Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W konsekwencji oddalił skargę Abramowicza w całości.

PAP

ROSJA

Relikwie kniazia Dymitra Dońskiego wysłane na front

Grzegorz Kuczyński

Na front na Ukrainie wysłano cząstkę relikwii wielkiego księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego w celu „duchowego wzmocnienia żołnierzy”.

Zgodnie z komunikatem synodalnego wydziału Patriarchatu Moskiewskiego ds. współpracy z siłami zbrojnymi i organami ścigania relikwiarz z cząstką prawej ręki wielkiego księcia „jest w drodze na linię frontu”.

„Święty wódz udaje się tam, gdzie dziś rozstrzyga się los Ojczyzny, aby w niewidzialny sposób stanąć w jednym szeregu bojowym z naszymi obrońcami” – cytuje oświadczenie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej agencja RIA Nowosti.

Wcześniej we wtorek relikwiarz z relikwiami Dymitra Dońskiego, który odniósł zwycięstwo w bitwie na Kulikowym Polu w 1380 roku, został dostarczony do świątyni w kompleksie pamięci Saur-Mogiła znajdującym się na terenie tzw. Donieckiej Republiki Ludowej – poinformowało Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej.

– Zarówno nasi żołnierze, jak i ludzie mieszkający na Donbasie potrzebują wsparcia z góry, potrzebują Bożej pomocy i błogosławieństwa naszych świętych. Dlatego jest to głęboko symboliczne i ważne – powiedział metropolita doniecki i mariupolski Władimir.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna oficjalnie ogłosiła w sierpniu odnalezienie relikwii pogromcy Ordy na Kulikowym Polu.Odkryto je podczas prac konserwatorskich na Kremlu.

eprasa.pl 7c19baa0a4

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS i KRUS? Pieniądze wypłacą ze świadczeniem za wrzesień

„Czternastki" osobom uprawnionym należą się z urzędu – nie trzeba składać wniosków. Pieniądze trafią do tych, którzy mają niższe emerytury czy renty. Nie wszyscy dostaną tyle samo. Podajemy przykładowe kwoty wypłat brutto i netto

Małgorzata Stempinska

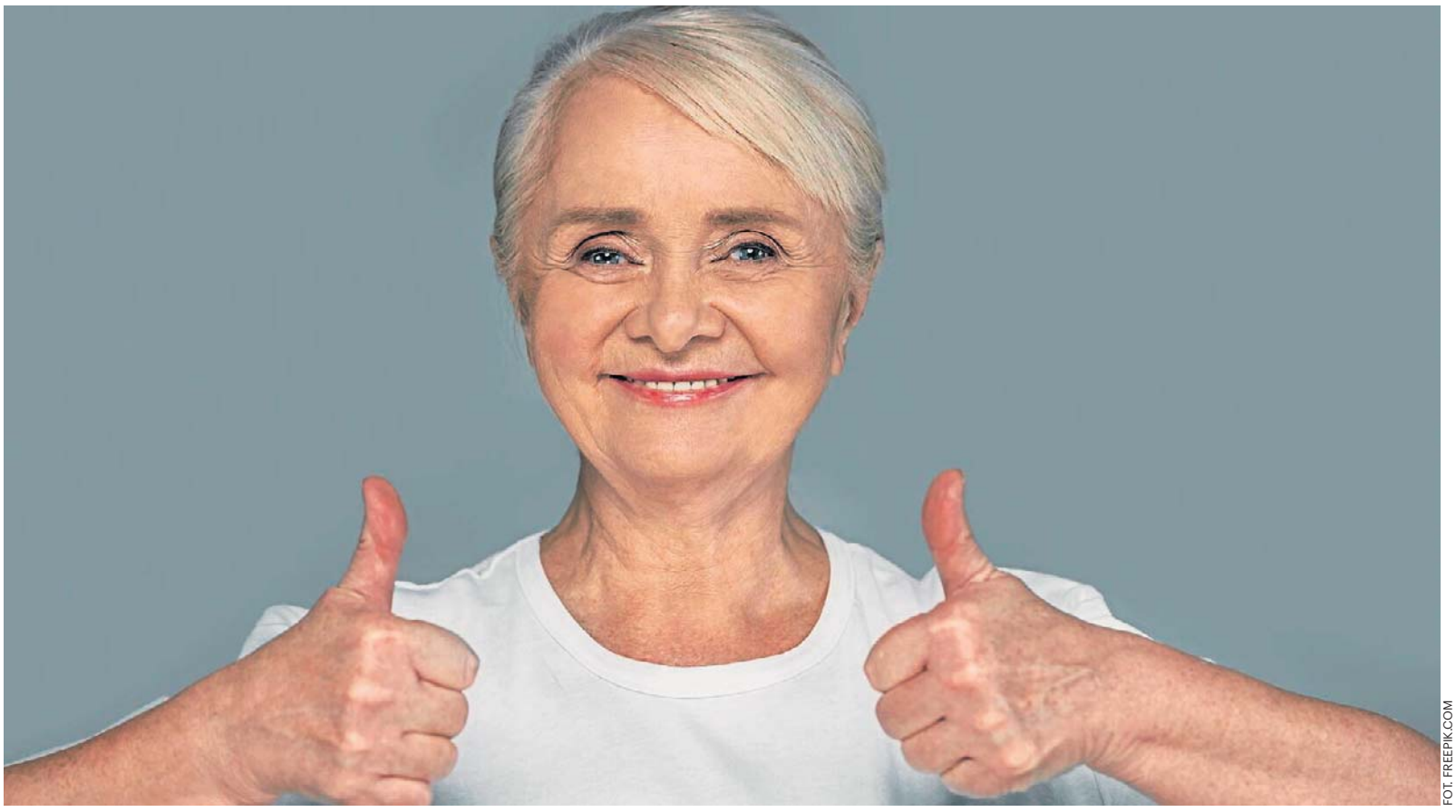

FOT. FREEPIK.COM

„Czternastka" będzie wypłacana w pełnej wysokości osobom, które pobierają świadczenia do 2900 złotych brutto. Powyżej tej kwoty będzie pomniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę"

Czternasta emerytura jest wypłacana od 2021 roku, a od 2022 roku jej wypłata została zagwarantowana ustawowo. Pieniądze trafią do emerytów i rencistów razem z emeryturą lub rentą za wrzesień. Pełna kwota „czternastki" wynosi 1978,49 zł brutto i przysługuje osobom, których podstawowe świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto.

W przypadku wyższych świadczeń zastosowanie ma zasada „złotówka za złotówkę" do momentu, gdy pomniejszona kwota „czternastki" wynosi nie mniej niż 50 zł brutto. Jeśli z wyliczenia wynikałaby niższa kwota, świadczenie nie zostanie wypłacone. W praktyce oznacza to, że „czternastki" nie otrzymają osoby, których emerytura lub renta przekracza 4828,49 zł brutto. Dodatkowe świadczenie nie przysługuje również osobom, które na 31 sierpnia mają zawieszoną wypłatę emerytury lub renty, na przykład z powodu przekroczenia limitów dorabiania.

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS

Otrzymają ją osoby, które na 31 sierpnia 2026 roku miały prawo do jednego ze świadczeń emerytalno-rentowych, m.in. emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinnej, renty socjalnej, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia przedemerytalnego czy rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego. – Świadczenie jest przyznawane z urzędu, bez konieczności składania wniosku – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Dla kogo czternasta emerytura z KRUS

Czternastą emeryturę otrzymają osoby, które 31 sierpnia 2026 roku mają prawo do co najmniej jednego z niżej wymienionych świadczeń:

- emerytury rolniczej,
- renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy,
- renty rodzinnej,
- okresowej emerytury rolniczej, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego,

– jeżeli łączna kwota świadczeń emerytalno-rentowych nie przekracza 4828,49 zł.

Czy z czternastej emerytury dokonywane są potrącenia?

Z czternastej emerytury potrącona zostanie zaliczka na podatek dochodowy (12 proc.) oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne (9 proc.) Poza nimi nie będą dokonywane żadne inne potrącenia ani egzekucje.

„Czternastki" nie wlicza się także do dochodu przy ubieganiu się o pomoc społeczną, alimenty czy o świadczenie uzupełniające dla niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Ile wyniesie „czternastka"

Oto przykładowe kwoty:

- emerytura brutto – 1978,49 zł, emerytura netto – 1800,43 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1625,43 zł,
- emerytura brutto – 2000 zł, emerytura netto – 1820,00 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1623,43 zł,
- emerytura brutto – 2250 zł, emerytura netto – 2047,50 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1593,43 zł,
- emerytura brutto – 2500 zł, emerytura netto – 2275 zł, „czternastka" brutto – 1978,49, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 2750 zł, emerytura netto – 2472,50 zł, „czternastka" brutto – 1978,49, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 2900 zł, emerytura netto – 2591 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 3000 zł, emerytura netto – 2670 zł, „czternastka" brutto – 1878,49 zł, „czternastka" netto – 1484,43 zł,
- emerytura brutto – 3250 zł, emerytura netto – 2867,50 zł, „czternastka" brutto – 1628,49 zł, „czternastka" netto – 1286,93 zł,
- emerytura brutto – 3500 zł, emerytura netto – 3065 zł, „czternastka" brutto – 1378,49 zł, „czternastka" netto – 1089,43 zł,
- emerytura brutto – 3750 zł, emerytura netto – 3262,50 zł, „czternastka" brutto – 1128,49 zł, „czternastka" netto – 891,93 zł,
- emerytura brutto – 4000 zł, emerytura netto – 3460 zł, „czternastka" brutto – 878,49 zł, „czternastka" netto – 694,43 zł,
- emerytura brutto – 4500 zł, emerytura netto – 3855 zł, „czternastka" brutto – 378,49 zł, „czternastka" netto – 299,43 zł,
- emerytura brutto – 4750 zł, emerytura netto – 4052,50 zł, „czternastka" brutto – 128,49 zł, „czternastka" netto – 101,93 zł,
- emerytura brutto – 4828,49 zł, emerytura netto – 4114,93 zł, „czternastka" brutto – 50 zł, „czternastka" netto – 39,50 zł.

Emerytura z ZUS i KRUS. Kto wypłaci „czternastkę"?

Osobie, która ma prawo do kilku świadczeń emerytalno-rentowych, przysługuje tylko jedna „czternastka". W przypadku pobierania dwóch odrębnych emerytur – jednej z ZUS, a drugiej z KRUS – czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Jeżeli natomiast KRUS wypłaca emeryturę lub rentę rolniczą w zbiegu ze świadczeniem przyznanym przez ZUS w ramach jednego rozliczenia, czternastą emeryturę wypłaci KRUS. Przy rencie wdowiej, gdy jedno świadczenie wypłaca ZUS, a drugie KRUS, czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Nie ma znaczenia, czy ZUS wypłaca świadczenie w 100 procentach, czy w 15 proc.

Gdy renta rodzinna i inne świadczenie są wypłacane przez dwa organy inne niż ZUS, np. Wojskowe Biuro Emerytalne i KRUS, decyzję o przyznaniu i wypłatę „czternastki" wydaje ten organ, który wypłaca świadczenie w 100 proc. ©℗

eprasa.pl 7c19baa0a4

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o zmarłym 32 lata temu Robercie Blochu** (ur. 5 kwietnia 1917 r. w Chicago, zm. 23 września 1994 r, w Los Angeles), amerykańskim pisarzu, twórcy oryginalnych kryminałów, horrorów i utworów z gatunku fantasy i fantastyki naukowej.

PRZESTĘPCZOŚĆ W III RP

Egzekucja w centrum Szczecina, na ulicy, obok kiosku z papierosami

Michał Elmerych

Trzy dekady temu temu w centrum Szczecina, na ulicy Malczewskiego, ciszę przeszyły wystrzały z karabinu maszynowego. Na ziemię osunął się Wiktor Fiszman – „białoruski łącznik".

Do zabójstwa Wiktora Fiszmana doszło w centrum Szczecina, na ul. Malczewskiego. „Krwawy Zdzicho" strzelał w plecy ofiary z karabinu maszynowego – trafił sześć razy

Było to pierwsze tak spektakularne wydarzenie w historii szczecińskiej przestępczości początków III RP.

Nikt nie lubi, jak mu się ktoś na jego terytorium rozpycha łokciami. A jeśli rozpychający i broniący terytorium są gangsterami, wcześniej czy później musi dojść do konfliktu. Rozwiązanie jest jedno: ktoś musi zginąć.

Przynajmniej takie założenia obowiązywały w świecie bandyterki lat 90. XX w. w Polsce. Na takich też zasadach zagrali na przełomie 1996 i 1997 r. Marek M. zwany „Oczko", lider szczecińskiego półświatka, i Wiktor Fiszman, uznawany za rezydenta białoruskiej, a nawet rosyjskiej mafii na Pomorzu Zachodnim.

Nie lubił konkurencji

O Marku M. napisano wiele. Jego czyny są doskonale znane i zostały wycenione przez sądy, które przeliczyły je na wiele lat za kratami. W połowie lat 90. zeszłego stulecia to on i jego ludzie rządzili Szczecinem. Przynajmniej tym skrywanym przed oczami policji z wydziału przestępczości zorganizowanej.

Przemyt, haracze, nierząd, kradzieże samochodów, narkotyki – nie było dziedziny, z której grupa Marka M. nie czerpałaby profitów. Każde uszczuplenie musiało budzić sprzeciw. A działalność Wiktora Fiszmana miała właśnie takie uszczuplenia czynić.

„To była gra o naprawdę duże pieniądze. I na tym tle dochodziło do coraz częstszych zadrażnień, choć nie przybierały one jakichś gwałtownych form. Po prostu panowie coś sobie mówili, rzucali jobami i rozchodzili się każdy w swoją stro-nę. Fiszman miał również pod sobą kilka burdeli, co się Markowi M. bardzo nie podobało. On chciał być monopolistą na rynku, a tymczasem wchodził mu w paradę ruski" - opowiada w książce „Masa o kilerach polskiej mafii" przepytywany przez Artura Górskiego „Caro" – człowiek, który w owym czasie bywał w Szczecinie, bo głównym nurtem jego przestępczej działalności był hazard. Współpracował przy tym z ludźmi „Oczki".

Wschodni łącznik

Dla policji Wiktor Fiszman to rezydent białoruskiej mafii w Polsce. Tak funkcjonariusze umiejscowili go na gangsterskiej mapie. O takich jak on na Wschodzie mówi się „wor w zakonie", czyli człowiek wtajemniczony i przestrzegający wszystkich reguł przestępczego świata.

Wiadomo o nim tyle, że w Polsce pojawił się na początku lat 90. po tym, jak zbiegł, gdy sąd w Mińsku skazał go na więzienie. Od 1993 roku mieszkał w Szczecinie. Jak wynika z doniesień prasowych i ustaleń śledczych, zajął się przede wszystkim swoimi rodakami, którzy próbowali na Pomorzu Zachodnim robić interesy. Ściągał haracze, ale też pomagał, kiedy było trzeba. Powoli zaczął wnikać w świat szczecińskich gangsterów. Zajął się przemytem na Wschód kradzionych samochodów i na początku ściśle współpracował z grupą „Oczki". Był łącznikiem między nim a przestępcami z byłego ZSRR. Do czasu.

Nie minęły nawet trzy lata, jak Fiszman zaczął się rozpychać na szczecińskim rynku. Raz jeszcze „Caro": „Fiszman, białoruski Żyd, był bardzo ruchliwy. Fajny chłopak, muszę przyznać, świetnie się z nim rozmawiało. Bardzo wysportowany, sprawny. Słowem, komandos. Jeśli dodać do tego imponujący intelekt – nie śmiej się – to był naprawdę łebski gość. Często ze sobą rozmawialiśmy po rosyjsku. To nas zbliżało dodatkowo".

Wyrok wydano w hotelu

Trzy ważne dla całej sprawy rzeczy wydarzyły się w hotelach. Jedna w Katowicach w hotelu o nazwie „Warszawa" – to tam „Oczko" dobił targu z Januszem T. „Krakowiakiem". Za likwidację Fiszmana cena osiągnęła 100 tys. zł. Zabójca miał dostać 20 tys. Cynglem miał zostać Zdzisław Ł. „Krwawy Zdzicho". Egzekucja miał być spektakularna, by wszyscy zobaczyli, że „Oczko" z tymi, którzy wejdą mu w drogę, potrafi się rozliczyć.

Druga rzecz to sylwestrowa noc przełomu roku 1996 i 1997. Podczas imprezy w hotelu „Radisson" bawili się gangsterzy z Polski i ze Wschodu. Doszło do szarpaniny i strzelaniny, kiedy jeden z – jak to określano – „ruskich" zdjął z głowy Polki kapelusz. To jeszcze zaogniło konflikt.

Rzecz trzecia miała miejsce kilka dni przed 22 stycznia. „Trzy dni przed śmiercią Fiszmana w jednym ze szczecińskich hoteli doszło do spotkania przedstawicieli kilku, nie tylko polskich, grup przestępczych. Wśród uczestników szczytu znalazł się m.in. Ricardo F. z Belgii, zamieszany w największe afery przemytnicze, handel wódką i narkotykami. Policja przypuszcza, że właśnie wtedy wydano wyrok śmierci na Fiszmana" – pisała Ewa Ornacka we „Wprost". Do ostatecznego rozwiązania kwestii Fiszmana namawiać miał przede wszystkim Sylwester O. jeden z najbliższych współpracowników „Oczki". „Sylwek" był określany nawet jako zastępca Marka M.

Środa, 22 stycznia 1997 r.

22 stycznia 1997 roku w Szczecinie było chłodno. Księżyc pojawił się na niebie około godziny 16, był prawie w pełni. Nie wiadomo, czy Fiszman zwrócił na to uwagę. Mógł czuć się pewnie, ćwicząc na siłowni „Stali Stocznia". Po treningu wsiadł do swojego mercedesa i pojechał do domu. Zaparkował przy ul. Malczewskiego, obok kiosku z papierosami. Tam dopadł go zabójca.

Zdzisław Ł. oddał sześć strzałów. „Kiedy pierwsza kula minęła serce ofiary, a Fiszman zaczął w panice uciekać, Zdzicho zachował zimną krew. Nie pobiegł za nim, tylko spokojnie mierzył i konsekwentnie dziurawił oddalający się cel. Popełnił jednak kardynalny błąd..." – opisywali egzekucję autorzy tekstu portalu przestepczosc.pl.

Tym kardynalnym błędem okazało się pozostawienie na miejscu zbrodni... czapki. To dzięki temu policjantom udało się dotrzeć do mordercy.

Długie lata bez osądu

Fiszman zginął w 1997 r., tymczasem jego zabójca wyroku w tej sprawie nie usłyszał do dziś. Oskarżany o dokonanie tego czynu Zdzisław Ł. wpadł blisko dwa lata po zabójstwie: 18 stycznia 1999 roku podczas policyjnej obławy. Prokuratura postawiła mu zarzut czterech zabójstw. Dotychczas prawomocnie skazany został za jedno, i to nie ze Szczecina. W 2016 roku w głównym procesie grupy „Krakowiaka" Zdzisław Ł. został skazany na dożywocie (za zabójstwo w Przemyślu), jednak sąd odwoławczy trzy lata później sprawę zabójstwa Wiktora F. w Szczecinie skierował do ponownego rozpoznania. Uznał bowiem, że istnieją wątpliwości – chodziło w tym przypadku o wersję świadka koronnego.

A jeszcze w 1999 r. prokurator Jerzy Gajewski z Prokuratury Okręgowej w Katowicach mówił w rozmowie z „Wprost", że szczecińskie zabójstwo ma najsilniejszy materiał dowodowy. „Kiedy postawiliśmy Markowi K. zarzut zlecenia zabójstwa, ten odpowiedział: »Zaraz przyjedzie tu mój adwokat z Warszawy i was załatwi«" - opowiadał wówczas Gajewski.

W tej sprawie zapadł jeden jedyny prawomocny wyrok. Za podżeganie do zabójstwa na 13 lat skazany został Sylwester O. „Sylwek", który do końca twierdził, że jest niewinny. Pogrążyły go zeznania Artura R. „Tuły" i Rafała Ch. „Czarnego". Ale Sąd Apelacyjny w Katowicach za każdym razem podważał te zeznania i dlatego – mimo że niższe instancje skazywały zarówno „Oczkę", jak i „Krakowiaka" – ci wciąż nie zostali prawomocnie osądzeni.

eprasa.pl 7c19baa0a4

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI" PRZYPOMINAJĄ

Maszerować jak oni

Co roku w ostatni weekend sierpnia przez szczyty i przełęcze Beskidu Wyspowego przechodzą – a nawet przebiegają – uczestnicy „Marszu śladem gen. Nila. Od zmierzchu do świtu". Wydarzenie to, odbywające się pod patronatem Oddziału IPN w Krakowie, poprzez sportową rywalizację przywołuje miejsca i obrazy z historii

Michał Wenklar

Głównym punktem odniesienia marszu jest gen. Emil Fieldorf „Nil", patron współorganizującej wydarzenie Jednostki Wojskowej „Nil", ale trasa tylko symbolicznie prowadzi jego śladami. Wracając do Polski we wrześniu 1940 r. jako emisariusz Naczelnego Wodza, Fieldorf dotarł przez Orawę i Rabę Wyżną do Nowego Targu, a stamtąd do Krakowa i dalej do Warszawy. Maszerując „Śladem Nila" przez Beskidy nie podążamy więc drogą jego przerzutu, odwiedzamy za to miejsca partyzanckich, a czasem i wrześniowych bojów.

FOT. ZE ZBIORÓW NORBERTA LISOWSKIEGO

Partyzanci z oddziału AK „Mszyca" podczas górskiego marszu latem 1944 r.

Zgrupowanie „Kamiennik"

Kamiennik, Sucha Polana, Łysina, Lubomir – te nazwy kojarzą się przede wszystkim z dziejami Zgrupowania „Kamiennik", wystawionego w ramach akcji „Burza" przez Obwód AK Myślenice krypt. „Murawa". Dowodził nim ppor. Wincenty Horodyński „Kościesza". Złożone z dziesięciu oddziałów partyzanckich zgrupowanie powstało na początku lipca 1944 r. Pod jego skrzydłami funkcjonowała tzw. Rzeczpospolita Raciechowicka, obejmująca rejon Dobczyc i Raciechowic. Jej powstanie wiąże się z udaną akcją odbicia w Dobczycach aresztowanego przez Niemców adiutanta „Kościeszy" – Andrzeja Woźniakowskiego „Prawdzica". Niemcy opuścili wówczas ten teren, a do partyzantki przeszli granatowi policjanci. Swojej siły bojowej Zgrupowanie dowiodło w czasie bitwy z 12 września 1944 r. w rejonie Trzemeśni, Zasani i Glichowa, skutecznie odpierając przeważające siły niemieckie, zebrane do likwidacji partyzanckiej formacji. Po kolejnych potyczkach większość sił Zgrupowania przeszła za pasmo Cietnia, a pod koniec listopada na drugą stronę Raby, w rejon masywu Kotonia. Za porażki doznane w walce z partyzantami Niemcy zemścili się na ludności cywilnej z okolicznych wiosek przeprowadzając brutalne pacyfikacje i mordując blisko 130 osób.

Marsz „Od zmierzchu do świtu" przechodzi przez szereg miejsc związanych z tymi wydarzeniami. Zaczyna się na Suchej Polanie (710 m n.p.m.). Tutaj 3 września 1944 r. odbyła się uroczysta msza partyzancka, z udziałem ludności cywilnej. Zgrupowanie otrzymało wówczas sztandar wykonany przez Wojskową Służbę Kobiet. Po uroczystości pozostał wyjątkowy film, nakręcony przez Tadeusza Franiszyna „Jagodę" z Biura Informacji i Propagandy Okręgu AK Kraków. Dziś upamiętnia te wydarzenia kamienny ołtarz oraz głaz z tablicą, na której wyliczono oddziały składające się na Zgrupowanie „Kamiennik". Przed wyruszeniem marszu organizatorzy i oficjalne delegacje składają tam kwiaty.

Łysina i Lubomir

Pierwszy odcinek marszu, tuż po zapadnięciu zmroku, prowadzi z Suchej Polany na Łysinę (891 m n.p.m.) – na północnym stoku góry mieściło się główne obozowisko Zgrupowania. Teren ten nie był wówczas tak zadrzewiony jak dzisiaj – były tu szczytowe hale, a na nich cała obozowa infrastruktura: pięć baraków, ołtarz polowy, latryny i posterunki obserwacyjne. Tutaj odbywało się szkolenie, stąd partyzanci ruszali na patrole i akcje. Z Łysiny łagodnym grzbietem uczestnicy marszu przechodzą na Lubomir (903 m n.p.m.). Na szczycie mijają obserwatorium astronomiczne. Obiekt ten stoi na miejscu wcześniejszej stacji, spalonej przez Niemców po potyczce z 15 września 1944 r. z partyzantami z oddziału „Potok" Zgrupowania „Kamiennik".

Z Lubomira trasa prowadzi długim zejściem na przełęcz Jaworzyce (579 m n.p.m.), a potem następuje podejście na Wierzbanowską Górę (778 m n.p.m.). Górskie przysiółki w tym paśmie bywały punktami kontaktowymi partyzantów i w czasie wojny, i po jej zakończeniu. Gdzieś tu odbyło się choćby spotkanie żołnierzy z kontynuującego legendę Józefa Kurasia „Ognia" oddziału „Wiarusy" z emisariuszem poakowskiej struktury Armia Polska w Kraju. Pośrednikiem był dawny dowódca oddziału „Żółw" ze Zgrupowania „Kamiennik", Franciszek Mróz „Bóbr".

Partyzancka Kasina

Po Wierzbanowskiej Górze kolejna przełęcz, Wielkie Drogi (569 m n.p.m.), potem góry Szklarnia i Dzielec, i w końcu marsz dochodzi w rejon stacji kolejowej w Kasinie Wielkiej. Położona u stóp Śnieżnicy Kasina doskonale nadawała się do akcji partyzanckich. Niedaleko stąd miała miejsce akcja kolejowa z 2 sierpnia 1944 r. Przeprowadził ją oddział krakowskiego Kedywu „Huragan", wspierany przez oddział „Śmiały" ze Zgrupowania „Kamiennik", a całością kierował Zygmunt Kawecki „Mars". Wysadzono niemiecki pociąg transportowy i przerwano linię kolejową. Nie udała się próba zajęcia budynku stacji trzy tygodnie później, 17 sierpnia, przez Oddział Partyzancki „Wilk" por. Krystyna Więckowskiego „Zawiszy" z Inspektoratu AK Nowy Sącz.

Mijając związaną z historią AK stację kolejową w Kasinie Wielkiej, uczestnicy marszu przechodzą obok cmentarza z I wojny światowej, a potem schodzą w dół wsi. Przed mostem nad Kasinianką skręcają w bok, by przez osiedla Mistarze i Horniki dojść do głównej szosy, tuż koło pomnika upamiętniającego toczone w tym miejscu boje 24. pułku ułanów z 10. Brygady Kawalerii ppłk. Stanisława Maczka we wrześniu 1939 r. Pomnika wyjątkowego, bo zawierającego w sobie fragmenty lekkiego czołgu Vickers.

Lubogoszcz i Szczebel „Adama"

Kolejnym etapem jest mozolna wspinaczka na Lubogoszcz (967 m n.p.m.), przejście grzbietem na zachodni wierzchołek góry (953 m n.p.m.) i długie zejście do bazy turystycznej pod Lubogoszczą. Zbudowana przez YMCA w latach 30. XX w., w 1944 r. była wykorzystywana jako miejsce schronienia żołnierzy z oddziału „Mszyca" ppor. Jana Stachury „Adama". Oddział ten stanie się później częścią 1. pułku strzelców podhalańskich AK. Dziś baza należy do Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego, a o historii oddziału „Mszyca" przypomina tablica ufundowana m.in. przez krakowski IPN.

Kilkadziesiąt metrów poniżej bazy uczestnicy marszu mijają gruntową drogę, odbijającą przez brzezinę na zachód. Niewielu wie, że po paru metrach można tędy dojść do górskiego domu Jana Józefa Szczepańskiego, wybitnego pisarza, ale też żołnierza AK, uczestnika walk partyzanckich na Kielecczyźnie. W tym miejscu powstała większość dzieł pisarza, w tym te związane z akowskimi tematami.

Po zejściu do Kasinki Małej, przekroczeniu Raby i przejściu przez górskie przysiółki, następuje najbardziej forsowna część marszu, wspinaczka na Szczebel (976 m n.p.m.). Zaczyna się od najstromszego chyba w Beskidach podejścia, potem trasa prowadzi wciąż w górę, grzbietem usianym piaskowcowymi skałkami. Szczebel to również obszar działania oddziału „Mszyca". Po drugiej stronie góry znajduje się przełęcz i mała wieś Glisne z niewielkim kościołem, w którym od 30 lat co roku wspomina się 15 sierpnia partyzantów ppor. Stachury. A za Glisnem wznosi się Luboń Wielki z charakterystycznym, pięknym schroniskiem – kolejne miejsce pobytu żołnierzy AK. Po wejściu na Szczebel, trzeba z niego zejść – strome północno-zachodnie zbocze dla wielu uczestników marszu jest jeszcze trudniejsze niż podejście. Schodzi się do Lubnia, a stąd już ostatni odcinek, raptem 13 km przez Kamionkę i Patryję (763 m n.p.m.) z powrotem na grzbiet Łysiny, na Suchą Polanę i na metę w ośrodku „Pod Kamiennikiem" w Porębie. Łącznie około 47 km, 2600 m przewyższeń. Żeby pokonać tę trasę od zmierzchu do świtu, trzeba bez większych przystanków szybko maszerować albo biec.

Sakramenckie marsze

Uczestnicy zawodów mogą poczuć, jak to jest maszerować nocą przez góry. Mogą spróbować sobie wyobrazić, jak to było bez sportowych butów, w wojskowych trzewikach lub oficerkach – jeśli ktoś miał szczęście – albo w zwykłych, rozlatujących się półbutach. Bez czołówek oświetlających trasę. Bez soft flasków czy plastikowych bidonów, za to z aluminiową manierką lub ciężką szklaną butelką. Nie z plecaczkiem firmy outdoorowej, ale z płóciennym workiem, którego sznurkowe czy skórzane paski wrzynały się w ramiona. Z ciężkim karabinem lub skrzynką z amunicją w ręku zamiast teleskopowych kijków. Bez wsparcia GOPR, za to pod ostrzałem Niemców. A partyzanci tak szli. Jeden z takich marszów zapisał w zachowanych dziennikach żołnierz Oddziału Partyzanckiego „Topór" z Obwodu AK Limanowa Władysław Gołembiowski „Żak". Kilka dni po bitwie glichowskiej przechodzili spod Cietnia przez Wierzbanową na Lubogoszcz, tam trzęsąc się z zimna próbowali zasnąć na trzy godziny, i dalej w drogę przez Szczebel na Małą Górę. Dwa dni o dwóch kawałkach chleba i o wodzie przy „sakramenckich marszach", jak je określił „Żak".

Czasem nie dawali rady. Aleksander Furmański „Grom", dowódca plutonu łączności Batalionu „Barbara" z Obwodu AK Tarnów, po kolejnych odskokach i marszach na Pogórzu Rożnowskim nie był w stanie ewakuować się z resztą oddziału z okrążenia pod Jamną. „Rozpoczęły się nawoływania pomieszanych kompanii i znów gwar za wzgórzem. [...] W najlepszym wypadku zapowiada się długa droga. Czuję, że jej nie wytrzymam. Zrobione przeze mnie poprzedniej nocy około 50 kilometrów, w najgorszych warunkach, wykończyło mnie fizycznie. Na nogach miałem pęcherze, w pachwinach porobiły mi się gruczoły; każdy krok sprawiał mi ból. Z sytuacji wynikało, że w dobrym marszu należy widzieć ocalenie, gdy ja do marszu zgoła nie byłem zdolny". Tym razem miał szczęście. Ukrył się w liściach, umknął oczom Niemców zaciskających pierścień wokół Jamnej i dołączył później do batalionu. Od zdolności szybkiego górskiego marszu zależało często nie tylko powodzenie akcji, ale też przetrwanie oddziału i życie partyzantów. Warto o tym pamiętać maszerując partyzanckimi ścieżkami, tak jak w marszu „Od zmierzchu do świtu".

eprasa.pl 7c19baa0a4

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Związek Renaty i Marcina przechodzi kryzys z powodu narastających problemów emocjonalnych i niekontrolowanej zazdrości kobiety. Dominika zachęca przyjaciółkę do powrotu na odwyk. Gdy Kodur prosi ją o zrobienie testu, spotyka się z odmową. Ola wyznaje Oliwce, że mimo uczucia do Justina, boi się zaufać. Skotnicki nie ustaje w poszukiwaniu dowodów przeciwko Karolinie i angażuje Celinę. Natalia oraz Rawiczowa rozpoczynają nowy etap po sprzedaży. Zmiana otoczenia i przeprowadzka seniorki pozwala jej odzyskać równowagę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Krzysztof jest wściekły, bo policja wypuszcza Rybę. Wiola śledząc Andrzeja trafia do domu, gdzie jest Basia i uwalnia ją. Brzozowski chce skończyć z sobą... Bednarczuk spotyka się ze swoim byłym, którego prosi ocenę powieści. Gdy on ją chwali, rzuca mu się na szyję! Widzi to jej mąż... Danka – natchniona powieścią – czeka na Marka z niespodzianką w... sypialni! Igor chce by Anka i Jaś wrócili do domu – uważa, że jest bezpiecznie.

G. 20:30

OJCIEC MATEUSZ

TVP 1

Ulubiony ksiądz–detektyw powraca z nowym sezonem! Artur Żmijewski ponownie wcieli się w duchownego, który zdolnością dedukcji zawstydziłby samego detektywa Sherlocka Holmesa. W nowym odcinku nowego sezonu jedną z pierwszych zagadek będzie sprawa śmieci Soni. Kobieta dzięki terapii na powrót cieszy się życiem po tym, jak osiąga równowagę. Niestety cały ów spokój, który z takim trudem budowała, w jednej chwili burzy niespodziewana wizyta. W progu pojawia się bowiem nikt inny, jak jej dawno niewidziana siostra, która, niestety, ma na koncie liczne konflikty z prawem. Następnego dnia Sonia zostaje znaleziona martwa, a z jej domu znika cała gotówka. Policja natychmiast rozpoczyna śledztwo, próbując ustalić okoliczności tragedii. Sprawa jest nietypowa – im więcej funkcjonariusze wiedzą, tym mniej wszystko staje się zrozumiałe i jasne. Tajemnica pogania tajemnicę... Na szczęście wspiera ich ksiądz Mateusz. W tej smutnej sprawie okaże się, że decydujące znaczenie będą miały wyniki sekcji zwłok oraz z pozoru błahy szczegół, który nie umyka uwadze Mateusza. To właśnie on może doprowadzić do rozwiązania zagadki i wskazania sprawcy.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Po dwóch dobach wyczerpującego porodu Daria wita na świecie noworodka, a wzruszony Krzysztof po przecięciu pępowiny nagle traci przytomność. Na kardiologii jego stan budzi niepokój Kai Piotrowskiej, która podejrzewa błąd nowej stażystki. Tego samego dnia lekarka wraz z zespołem walczy o życie nauczycielki po zatrzymaniu krążenia. Wśród stażystów wyróżnia się Wiktor, który nie ukrywa fascynacji Kają, co dodatkowo komplikuje sytuację na oddziale.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Bolesław przekazuje córce wieści o „Białym", a chwilę później między nim i Elizą dochodzi od ostrej kłótni w obecności świadków. Eliza celowo prowokuje starcie, by zebrać dowody przeciwko mężowi przed rozwodem. Kinga i Marysia biorą udział w zabawach na wieczorze panieńskim. Szukają kwiatu paproci, a Kindze towarzyszy przystojny recepcjonista Arek. Tymczasem Janek przynosi Lilce wyniki testu DNA, potwierdzające czarno na białym, że Pola nie jest jego córką.

G. 22:30

Czas niedokonany

TVP 1

Serial „Czas niedokonany" skupia się na losach polsko-żydowskiej rodziny Broków na przestrzeni kilku epok. Pokazuje czasy PRL-u, opozycję demokratyczną, stan wojenny, transformację oraz współczesność. Fabuła rozpoczyna się od chwili, gdy nieugięta opozycjonistka Zuzanna odmawia przeproszenia byłego pułkownika SB Jacka Rojka, którego oskarża o śmierć brata w 1985 roku, a jej syn Adam wprowadza się do luksusowego apartamentu w stolicy. Rojek postanawia rozegrać dawną rywalkę za pośrednictwem nowej generacji – dowiedziawszy się o pozycji Adama w amerykańskiej korporacji, zleca swojemu synowi produkcję serialu opartego na esbeckich teczkach Zuzanny. Zamiast zemsty szykuje przewrotny plan: zamierza wykreować kobietę na kryształową ikonę „Solidarności", angażując do ról aktorów łudząco przypominających jej rodzinę.

eprasa.pl 7c19baa0a4

KRZYŻÓWKA NR 140

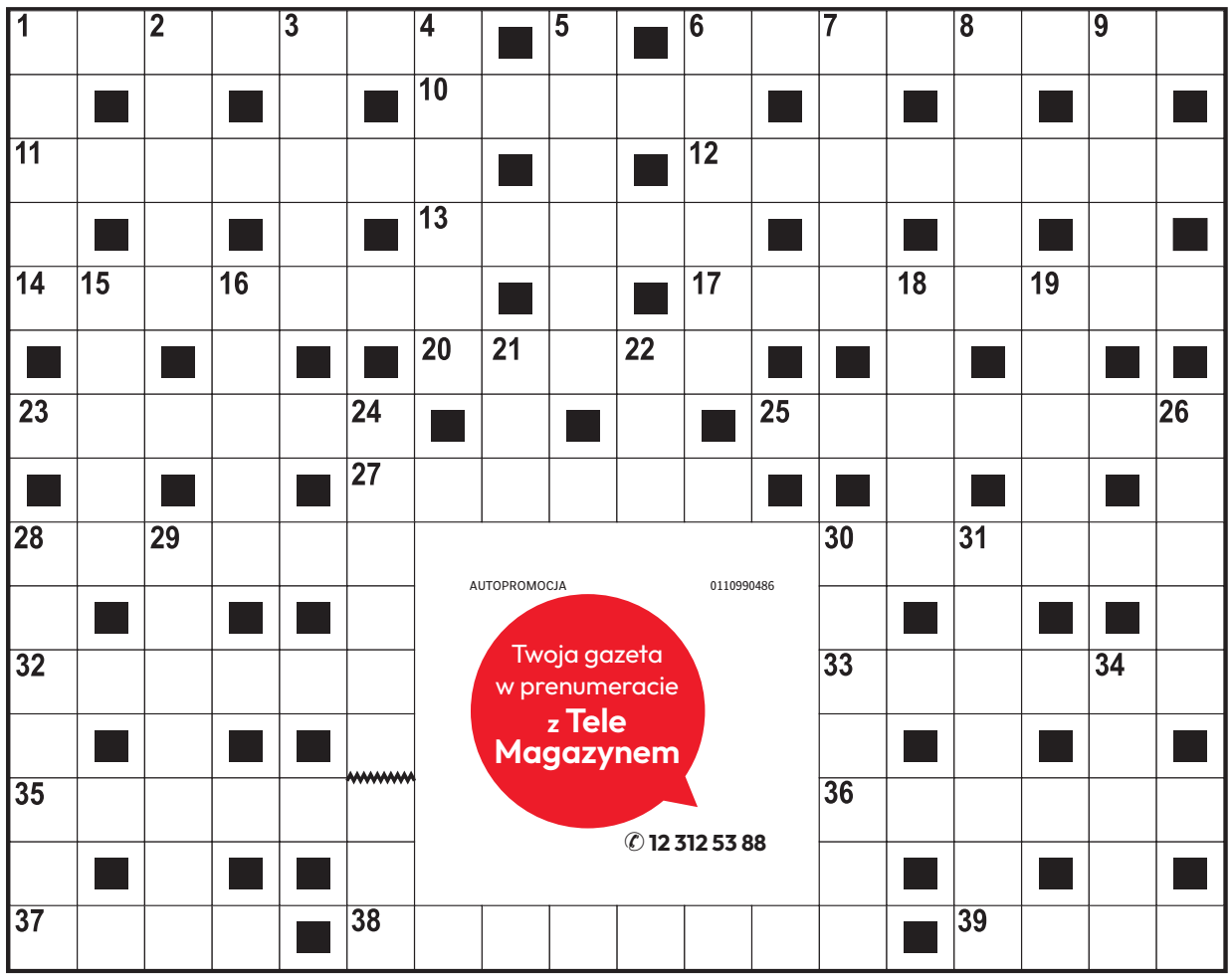

Poziomo:

1) starożytny materiał pisarski,
6) groch zwyczajny polny,
10) tajne sprzysiężenie, intryga,
11) okrągłe naczynie drewniane do zaprawy murarskiej,
12) materiał budowlany w kostce,
13) na polu przed siewcą,
14) to, co jest oczywiste, powszechnie znane,
17) budynek zgromadzenia zakonnego,
20) ulica w szpalerze drzew,
23) ciągnięty przez lokomotywę,
25) chronologiczny zapis dziejów,
27) „… o poranku", przebój Jonasza Kofty wyśpiewany przez „Grupę I",
28) umieszczane w przechowalni,
30) podniosły, uroczysty nastrój,
32) Honoriusz, mąż Eweliny Hańskiej,
33) polski herb szlachecki,
35) europejska metropolia nad Tamizą,
36) męski, żeński lub nijaki,
37) sieć rybacka ciągniona za statkiem,
38) „… na dachu", filmowy musical Normana Jewisona,
39) np. Citroën Xsara Picasso.

Pionowo:

1) Jan Chryzostom, pamiętnikarz,
2) podniosły utwór modlitewny wyrażający uwielbienie Boga,
3) zwój w kształcie walca,
4) podstawowa lub średnia,
5) czerwone w piosence Brathanków,
6) nadawana na poczcie,
7) piłkarski klub z Łazienkowskiej,
8) krótka scenka kabaretowa,
9) surowiec do wyrobu czekolady,
15) część ogumienia pojazdu,
16) grekokatolik w Polsce,
18) „… na niedzielę", cotygodniowa audycja o tematyce religijnej w TVP,
19) alkaloid w liściach herbaty,
21) Czarny …, czyli Afryka,
22) „… Fasola", brytyjski serial komediowy,
24) klasyczny organ powonienia,
26) likier ze spirytusu i kminku,
28) drobny, dekoracyjny przedmiot,
29) mięso pozyskiwane z tuszy wieprzowej,
30) człowiek bez poczucia humoru,
31) dodatek do gazety, prospekt,
34) pies na torze wyścigowym.

AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 139

K	A	L	E	R	G	I	S	■	■	B	E	S	Z	A	M	E	L
O	■	U	■	Ą	■	■	A	L	B	A	■	I	■	O	■	I
M	■	D	■	C	Y	R	K	■	■	J	O	G	A	■	L	■	S
P	O	W	Ó	Z	■	O	P	I	E	K	A	■	R	D	E	S	T
O	■	I	■	K	U	M	A	■	■	O	Z	O	N	■	T	■	W
T	A	K	S	A	■	B	L	I	Z	N	A	■	O	B	A	M	A
■	M	■	Z	■	R	■	T	■	■	U	■	U	■	Ę	■	U	■
S	E	R	W	■	Z	Ł	O	T	Y	R	Ó	G	■	B	E	Z	A
■	B	■	E	■	Ą							Ó	■	E	■	Y	■
B	A	G	D	A	D							R	A	N	D	K	A
A	■	E	■	P	■							■	P	■	Ż	■	N
M	A	R	Y	L	A							S	T	R	O	F	A
A	■	A	■	A	■							■	E	■	K	■	T
K	O	R	F	U	■							■	K	R	E	D	O
O	■	D	■	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	■	R	■	M

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

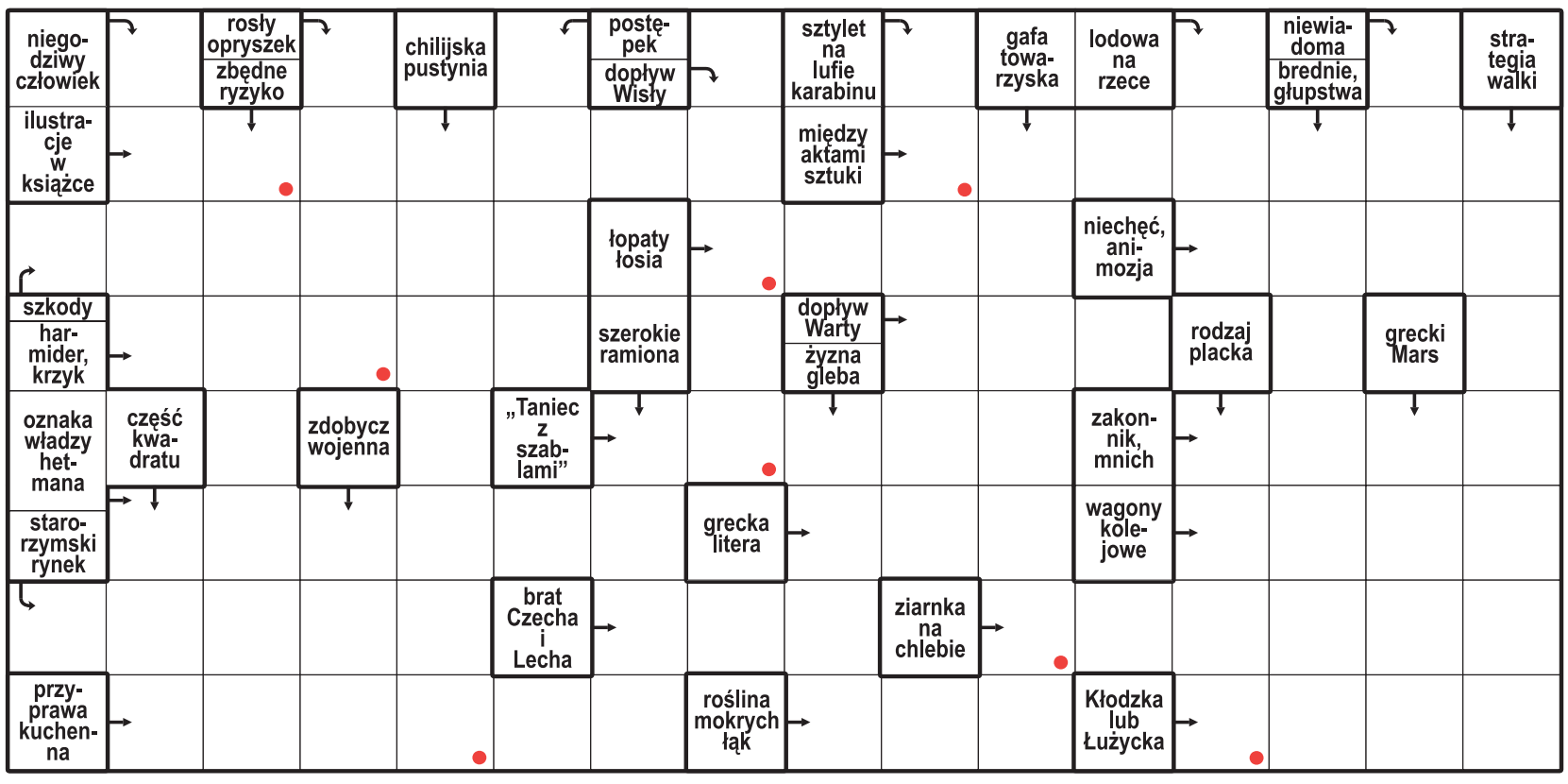

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARBAKAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś drzwi do nowych możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Dzień przyniesie ci dobre wiadomości. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się z ważnymi wyborami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka cię rozmowa, która zmieni twoje plany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże ci dziś wsparcie. Horoskop dzienny podpowiada, by doceniać małe gesty.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych osób. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że skupienie pomoże ci rozwiązać problem, który od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do twojego życia. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się cudzymi opiniami.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnicza wiadomość wzbudzi twoją ciekawość. Horoskop na dziś sugeruje zachować wyjątkową rozwagę.

Waga (23.09 - 22.10)
Okazja zachęci cię do wyjścia ze strefy komfortu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaryzykować.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to podpowiedź, by nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść ci sukces. Horoskop na dziś radzi zapisać go i zacząć realizować.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie ci właściwe rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by posłuchać serca.

eprasa.pl 7c19baa0a4

0011581253

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że przeżywszy 72 lata,
odeszła od nas 4 września 2026 roku
kochana Mama, Babcia i Siostra

ŚP

Ewa Jakosz-Pająk

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie w piątek,
11 września 2026 roku o godzinie 12.20
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w żałobie

Rodzina

0011580952

Z najgłębszym żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 8 września 2026 roku,
opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 70, zmarł

ś†p

Władysław Reczyński

Ukochany Mąż, Brat, Tata, Teść i Dziadek

Msza św. żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie
w piątek, dnia 11 września 2026 roku o godzinie 13.00
w kościele Matki Bożej Dobrej Rady przy ul. Prostej,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,
na cmentarz w Prokocimiu przy ul. Bieżanowskiej.

Pogrążona w żalu
Rodzina

Prosimy o niesskładanie kondolencji.
Zamiast kwiatów prosimy o datki na rzecz Hospicjum św. Łazarza.

0011581247

Panu
Andrzejowi Kuligowi
Prezesowi Zarządu
Krakowskiego Parku Technologicznego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Zarząd
Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej S.A.
w Krakowie

0011581292

Szanownemu Panu
Andrzejowi Kuligowi
Prezesowi Zarządu
Krakowskiego Parku Technologicznego

wyrazy żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Zarząd oraz Rada Nadzorcza
Wodociągów Miasta Krakowa S.A.

0011581314

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 5 września 2026 roku zmarł

dr hab.

Antoni Wojciech Dębski, prof. UJ

pracownik naukowy i dydaktyczny
Instytutu Filologii Germańskiej
(obecnie Instytut Germanistyki i Nordystyki)
Uniwersytetu Jagiellońskiego (1974–2016).

Kierownik Zakładu Językoznawstwa Germańskiego
(1991–1997 oraz 2000–2009),
zastępca dyrektora Instytutu Filologii Germańskiej UJ
(1999–2005),
dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej UJ
(2005–2008).

Autor licznych publikacji naukowych poświęconych
językoznawstwu germanistycznemu,
teorii walencji, językoznawstwu kontrastywnemu,
leksykografii i glottodydaktyce.

Wychowawca kolejnych pokoleń studentów
i młodych naukowców, dla których pozostawał
mistrzem, mentorem i autorytetem.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w piątek, 11 września 2026 roku
o godz. 12.00 w kaplicy na cmentarzu parafialnym
w Borku Fałęckim (Kraków, ul. Zawiła),
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają

Rektor, Senat,
Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011574099

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

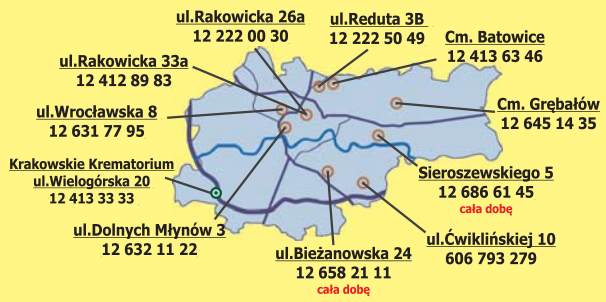

0011574372

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, marzę o poznaniu panny od 22 do 52 lat stan wolny w celu matrymonialnym. Mogę ugościć u mnie w domu. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

eprasa.pl 7c19baa0a4

SIATKÓWKA

ME w siatkówce mężczyzn. Dziś mecz Polska – Portugalia

Zbigniew Czyż

Na parkietach w Rumunii, Bułgarii, Finlandii i Włoch rozpoczęły się mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Reprezentacja Polski przystępuje do turnieju jako obrońca tytułu i triumfator tegorocznej edycji Ligi Narodów.

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów tegorocznej edycji europejskiego czempionatu

W fazie grupowej oraz pucharowej aż do ćwierćfinałów Biało-Czerwoni swoje mecze będą rozgrywać w Sofii. Decydujące spotkania Euro rozegrane zostaną w Mediolanie. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów, na starcie turnieju reprezentację Polski nie omijają jednak kłopoty kadrowe. Na przerwę w tym sezonie zdecydowali się kapitan i atakujący Bartosz Kurek oraz środkowy Norbert Huber. Natomiast o zakończeniu kariery międzynarodowej z powodów zdrowotnych jeszcze przed sezonem poinformował rozgrywający Marcin Janusz. Środkowi Mateusz Bieniek i Jakub Kochanowski ze względu na urazy także musieli opuścić cały reprezentacyjny sezon. Z zespołu, który trzy lata temu wywalczył w Rzymie złoty medal ME, w składzie na tegoroczną edycję turnieju jest tylko pięciu zawodników: Tomasz Fornal, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka oraz Jakub Popiwczak.

Polacy fazę grupową rozpoczną od meczów z teoretycznie najłatwiejszymi rywalami: kolejno z Portugalią (10.09), Izraelem (12.09) i Macedonią Północną (13.09). Najtrudniejsze starcia czekają ich w dwóch ostatnich spotkaniach. Najpierw zmierzą się z Ukrainą (15.09), a potem ze współgospodarzem imprezy i wicemistrzem świata – Bułgarią (16.09). Bardzo prawdopodobne, że ostatni grupowy mecz zadecyduje, kto awansuje do 1/8 finału z pierwszego miejsca.

Zwycięzca „polskiej" grupy trafi potencjalnie na zdecydowanie łatwiejszą ścieżkę w fazie pucharowej. Wygranie grupy B pozwoli Biało-Czerwonym, liderom światowego rankingu, uniknąć w ćwierćfinale i półfinale mistrzów olimpijskich, Francuzów, o ile ci będą najlepsi w grupie D. W takim scenariuszu nasi siatkarze dopiero w finale będą mogli też spotkać się z Włochami, jeśli ci okażą się najlepsi w grupie A.

Stawka tegorocznych ME jest podwójna. Zwycięzca, poza wywalczeniem złotego medalu, zapewni sobie także kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

– Chcielibyśmy wywalczyć ten awans już teraz, bo każdy trener marzy o takim scenariuszu, by mieć dużo czasu na przygotowanie się do igrzysk. Wiemy jednak, że czeka nas trudne zadanie. Siatkówka w Europie mocno się rozwinęła, co pokazują chociażby Bułgarzy. Odbudowuje się także Serbia. W Lidze Narodów szerokim i młodym składem grała Francja i to też może zaprocentować. No i są Włosi, nasi chyba najgroźniejsi rywale. Nie zapominajmy jednak także o Słowenii, Czechach czy Niemcach, którzy będą chcieli się pokazać i na pewno mistrzostw Europy nie odpuszczą – mówi w rozmowie z Polska Press dla serwisu Sportowy24 Sebastian Świderski, prezes PZPS.

Inaugurujący udział w Euro mecz z Portugalią Biało-Czerwoni zaczną dziś o godzinie 15. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 26 września.

PIŁKA NOŻNA

Rekord Szymona Marciniaka w cieniu kontrowersji. Haaland mówił ciepło o Polsce

Jakub Jabłoński

Szymon Marciniak wtorkowym meczem 1. kolejki Ligi Mistrzów Porto – Manchester City przeszedł do historii. Sędzia z Polski zaliczył swój 60. występ w elitarnych rozgrywkach i wskoczył na podium klasyfikacji wszech czasów. Jednak po meczu więcej było o kontrowersjach z jego udziałem i utracie kontroli nad spotkaniem.

Marciniak dotąd słynął ze spokoju w meczach o stawkę. Prowadził przecież szalony finał MŚ 2022 Francja – Argentyna, a pół roku później finał Ligi Mistrzów Manchester City – Inter Mediolan. W ostatnim czasie jednak nasz najlepszy arbiter decyzją UEFA odpoczywał od meczów Ligi Mistrzów – w Porto po raz pierwszy od dziesięciu miesięcy poprowadził starcie w elicie. Niestety, liczni obserwatorzy i kibice nie pozostawili na nim suchej nitki.

Najlepszy polski sędzia sprawiał wrażenie, jakby brakowało mu... koncentracji. Nie nadążał za akcjami, a w dwóch sytuacjach pozwolił, by piłkarze skoczyli sobie do gardeł. Jak relacjonował dziennikarz „Daily Mail" Jack Gaughan, również w przerwie musiał zapanować nad incydentem – Ruben Diaz starł się z trenerem gospodarzy Francesco Fagiolim, po tym jak przedstawiciele FCP mieli popychać rezerwowego bramkarza City Marcusa Bettinelliego.

W pierwszej połowie meczu polała się krew. Marciniak nie pokazał nawet żółtej kartki, gdy Gabri Veiga został znokautowany przez Marka Guehiego. Doliczył trzy minuty, a piłkarze zeszli na przerwę przy bezbramkowym wyniku 0:0. Po zmianie stron prowadzenie City dał Erling Haaland, zdobywając swoją pierwszą bramkę w tej edycji LM. Marciniak nadal wyglądał niepewnie, a gdy wskazał na rzut karny ku uciesze kibiców (na trybunach m.in. kontuzjowany Oskar Pietuszewski i pauzujący za czerwoną kartkę Jan Bednarek), po chwili skorygował decyzję po analizie sędziów VAR: Pola van Boekele i Dennisa Higlera.

Do dantejskich scen doszło też w doliczonym czasie. Haaland rzucił się jak wściekły na Pablo Rosario, wywiązała się szarpanina, i dopiero na koniec Marciniak tym razem stanął na wysokości zadania, pokazując obu zawodnikom po żółtej kartce.

Manchester City wygrał 2:0, a Haaland skompletował dublet. W pomeczowym wywiadzie dla Canal+Sport Norweg wypowiedział się ciepło o Polsce i PKO BP Ekstraklasie – zaapelował do trenera GKS Katowice Rafała Góraka, by częściej stawiał na jego przyjaciela z czasów młodzieżowej reprezentacji Emana Markovicia. Odniósł się też do transferu Jonatana Brunesa do Sparty Praga. – Mój kuzyn chciał trafić do Sparty, dlatego odszedł z Rakowa Częstochowa tego lata. Teraz trochę się męczą, więc muszą wrócić na zwycięską ścieżkę – powiedział Haaland.

Przed nami kolejne mecze 1. kolejki Ligi Mistrzów, które zostały rozłożone także na czwartek w związku z późniejszym startem Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. O godzinie 21 Tymoteusz Puchacz zagra dla Sabahu Baku na Old Trafford przeciwko Manchesterowi United. Transmisja w Canal+ Extra 1, stream w Canal+Online.

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet do lat 20. Polki zagrają o ćwierćfinał

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski w piłce nożnej kobiet do lat 20 idzie jak burza przez rozgrywane w Polsce finały mistrzostw świata. Biało-Czerwone wygrały już dwa mecze i zapewniły sobie awans do 1/8 finału mundialu.

Polki najpierw pokonały Argentynę 3:0, a potem – także w Katowicach – Meksyk 2:1. W piątek zmierzą się w Bielsku-Białej z Beninem i remis wystarczy, aby nasze piłkarki zajęły pierwsze miejsce w grupie.

– W tym turnieju każdy może wykręcić jakiś „numer", stracić bramki, punkty. My idziemy krok po kroku – powiedział PAP selekcjoner Polek Marcin Kasprowicz.

Piłkarskie MŚ kobiet do lat 20 odbywają się od 2002 roku, co dwa lata. Początkowo uczestniczyło w nich 12 zespołów, później 16, a obecnie 24. Polki debiutują w tej imprezie.

24 uczestników turnieju podzielono na sześć grup po cztery zespoły. Do 1/8 finału awansują po dwie drużyny z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Finał odbędzie się 27 września w Łodzi – czwartym miastem gospodarzem zawodów jest Sosnowiec.

FOT. PAP/ART SERVICE

W meczu z Meksykiem Polki pokazały charakter. Przegrywały po kuriozalnym golu samobójczym, ale odwróciły wynik spotkania

eprasa.pl 7c19baa0a4

SPORT

• **Hutnik Kraków** ma nowego piłkarza. Dołączył pomocnik Przemysław Sajdak, wypożyczony z Puszczy Niepołomice

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Trener Wieczystej: Wierzę, że będziemy osiągać lepsze wyniki

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Po porażkach w lidze i Pucharze Polski Wieczysta zremisowała z Zagłębiem Lubin

Artur Bogacki

Nowy trener Wieczystej Kraków Żeljko Kopić po poniedziałkowym meczu z Zagłębiem Lubin mógł trochę odetchnąć. Po dwóch porażkach pod jego wodzą - w ekstraklasie i Pucharze Polski - w końcu udało się uzyskać przyzwoity wynik (1:1).

Oceniając mecz, w którym Krakowianie mieli wyraźną przewagę, Kopić zasygnalizował, że zauważa progres. - Zespół starał się wprowadzić pomysły taktyczne, chcieliśmy kontrolować ofensywę, pozycje, atakować rywali w różnych miejscach boiska. Udało się poprawić grę w fazie przejściowej, to było ostatnio największym problemem drużyny - mówił. - Mieliśmy lepsze tempo, szybciej zmienialiśmy strony, szukaliśmy przestrzeni za przeciwnikiem, co nie było łatwe, bo grali w obronie bardzo nisko. Oczywiście powinniśmy być skuteczniejsi, mając ponad 20 strzałów, 10 rogów.

Kopić zgodził się z tym, że po remisie, w dodatku w tak dramatycznych okolicznościach (po wyrównującej bramce w końcówce, tuż po stracie gola), morale zawodzącej w tym sezonie drużyny powinno zostać wzmocnione.

- Oczywiście to bardzo ważne, bo pozytywny wynik dodaje energii, pewności, że zmierzamy w dobrą stronę, podbudowuje drużynę. Jeśli przegrywasz mecz, to niezależnie od tego, ile dobrych rzeczy w nim się wydarzało, to działa to negatywnie. To przełamanie na pewno scali nas mentalnie i zwiększy progres - zaznaczył Chorwat.

To ważne o tyle, że tak naprawdę Wieczysta cały czas jest w przebudowie. Łącznie po awansie doszło kilkunastu piłkarzy, część z nich, w tym kluczowi, już w trakcie rozgrywek. Muszą się zgrać z resztą, a także nadrobić zaległości treningowe. A to o tyle znaczące, że Wieczysta Kopicia ma grać na dużej intensywności.

Zresztą ostatnie wzmocnienia - transfery bocznego pomocnika Jose Antonio de la Rosy, a później, po meczu, bramkarza Mateusza Kochalskiego - to zawodnicy do gry „od razu", a nie od „odbudowy". Hiszpan, którego pozyskanie ogłoszono w niedzielę, już zadebiutował w poniedziałek, wszedł na końcówkę meczu.

- Mówiłem wcześniej, że szukamy zawodników na dwie, trzy pozycje, w tym skrzydłowego. Dział skautingu zaproponował ponad dziesięć opcji, było dużo dyskusji. Dla mnie, jako trenera, trzy cechy były najważniejsze, jeśli chodzi o zawodnika: jakość, którą może dać od razu, potencjał, z którego możemy więcej wyciągnąć, oraz to, jak profil zawodnika pasuje do naszego pomysłu na grę. Te trzy rzeczy zdecydowały o transferze - zauważył.

Kopić w klubie jest dwa tygodnie. Wiadomo, że miał mało czasu na wdrożenie swoich pomysłów, niemniej z każdym kolejnym meczem może być coraz bardziej rozliczany z wyników. Ile w jego ocenie potrzeba jeszcze czasu?

- Ciężko powiedzieć. Musimy grać szybciej, czuję, że zawodnicy załapują pomysł na grę. Musimy pierwsi strzelić bramkę, żeby mieć więcej pewności siebie. Mamy swoje problemy, ale czuję, że drużyna się zgrywa, ma więcej energii, jest coraz bardziej zjednoczona. Wierzę, że ten proces będzie postępował najszybciej jak się da, że będziemy pokazywać lepszą piłkę i osiągać lepsze wyniki - mówił.

Dodał: - Dla mnie bardzo ważna jest ta jedność drużyny, „rodzinna" atmosfera. W tym meczu pokazaliśmy, jakim jesteśmy zespołem - straciliśmy bramkę, ale nie poddaliśmy się, wspólnie walczyliśmy i zdobyliśmy gola. Takie nastawienie mentalne chcę widzieć u swoich zawodników.

Wieczystej pomóc powinna przerwa na mecze reprezentacji na przełomie września i października (przed pauzą są w terminarzu dwa mecze). To będą dwa weekendy bez gry w ekstraklasie, realnie prawie trzy tygodnie na spokojniejszą pracę.

- To oczywiste, że zawodnicy, którzy przyszli później, muszą poprawić poziom przygotowania fizycznego. Ponadto trzeba się przystosować do nowych pomysłów. Musimy się poprawić indywidualnie i jako drużyna. Przerwa reprezentacyjna na pewno się przyda, to dużo czasu na pracę - dodał Kopić. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kacper Duda: To jest ta różnica między I ligą i ekstraklasą, że w tej ostatniej decydują detale

Bartosz Karcz

Dla Kacpra Dudy to debiutancki sezon w ekstraklasie. Środkowy pomocnik Wisły Kraków szybko jednak się uczy, a nam mówi, jaka jest różnica między I ligą, a ekstraklasą.

Wisła w sobotę wywalczyła po twardym boju jeden punkt w Kielcach z Koroną. Kacper Duda przyznał, że to był dla „Białej Gwiazdy" bardzo trudny mecz i należy przyjąć z zadowoleniem ten jeden punkt. Piłkarz mówi: - Kielce to ciężki teren do grania w piłkę. Korona potrafi wysoko zawiesić poprzeczkę, a pod względem kibicowskim też czuć było w czasie meczu gorącą atmosferę. Było duże napięcie w czasie gry, więc trzeba uszanować jeden punkt, jaki wywalczyliśmy.

Rzeczywiście, to był naprawdę twardy mecz, a Duda dodaje w tym aspekcie: - Może nie był to najostrzejszy mecz, bo w każdym są przecież faule, mocne starcia. Powiem jednak szczerze, że w tym spotkaniu sędzia chyba na zbyt dużo pozwalał. W pewnych momentach tracił kontrolę nad tym meczem, co było widać, to dało się odczuć z perspektywy boiska. I z tego wynikał też po części taki obraz gry. Całe szczęście, że przy tym wszystkim nikt poważniej nie ucierpiał na zdrowiu. Tym bardziej, że pod koniec meczu było już naprawdę ostro.

Siedem meczów to może nie jest pokaźny bagaż doświadczenia, ale coś już można po tym powiedzieć. To jaka jest różnica między I ligą, a ekstraklasą? Kacper Duda opowiada: - Przede wszystkim w obronie trzeba być bardziej skoncentrowanym, bo przeciwnicy mają dużo więcej jakości w ofensywie i z każdej piłki, w każdej sytuacji trzeba być gotowym na to, że przeciwnik może oddać strzał. Tak jak w tym przypadku w Kielcach, gdy padło uderzenie z 25 metrów i Korona po ładnym strzale wyszła na prowadzenie. Później musieliśmy to odrabiać. Myślę, że to jest ta różnica między I ligą i ekstraklasą, że decydują detale. Czegoś nie zrobimy, gdzieś nie doskoczymy i przeciwnik potrafi to wykorzystać.

A skoro o doskoku mowa, to zapytaliśmy Kacpra Dudę czy uważa, że mógł wcześniej doskoczyć do Ondreja Lingra, który strzelił tego pięknego gola dla Korony? Wiślak mówi: - Moim zdaniem wyskoczyłem do niego. Mogłem być jeszcze bliżej, chociaż ta sytuacja była mocno skomplikowana. Byliśmy już tak pomieszani na pozycjach, że brakowało nas w niektórych strefach. Już przy strzale może mogłem być troszeczkę bliżej strzelca, ale on uderzył naprawdę świetnie. Czasami po prostu nie da się już nic zrobić.

Duda już podkreślał, że atmosfera meczu była gorąca. Jak jednak mówi, dla niego do nie jest żadna nowość: - Gramy na co dzień przy Reymonta, więc wiemy, jak to jest. A że kibice gospodarzy byli do nas nastawieni negatywnie? Na boisku - szczerze mówiąc - nie słyszy się aż tak bardzo czy nas wyzywają, co śpiewają. Jest po prostu głośno i to nakręca człowieka do walki.

Teraz przed Wisłą Kraków bardzo trudny mecz z Jagiellonią Białystok, którą podejmie w piątek przy ul. Reymonta. „Jaga" ma bardzo mocny skład, ale Kacper Duda nie ma wątpliwości: - Gramy u siebie. Na pewno postawimy w następnym meczu ciężkie warunki Jagiellonii i będziemy walczyć o trzy punkty.

Dodajmy, że na mecz Wisła Kraków - Jagiellonia Białystok nie ma już biletów. „Biała Gwiazda" ogłosiła, że wszystkie wejściówki zostały sprzedane. To szóste kolejne, a czwarte z rzędu w ekstraklasie, spotkanie Wisły przy ul. Reymonta, na które bilety wyprzedają się w komplecie. ©℗

FOT. EWA MICHALIK

Dla Kacpra Dudy to pierwszy sezon na poziomie ekstraklasy

eprasa.pl 7c19baa0a4